NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879

No. 250. ŚRODA, DNIA 24-GO PAŹDZIERNIKA, (WEDNESDAY, OCTOBER 24).1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

POCIĄG CHICAGOSKI ROZBITY

Lotnik Włoski Robi 440 Mil Na Godzinę

PICCARD ODBYŁ DRUGI LOT DO STRATOSFERY.

Wyścig Londyn-Melbourne Zakończony Wspaniałym Rekordem Szybkości.—Pociąg o Linji Opływowej Zdąża Do Chicago z Szybkością 120 Mil Na Godzinę.

Prędzej, prędzej! Oto hasło dnia.

Lotnik włoski, porucznik Francesco Agello, pędzi z szybkością 440 mil na godzinę...

Profesor Jean Piccard ze swą małżonką odwiedził powtórnie stratosferę, wzbijając się w balonie na wysokość 10 mil...

Dwaj lotnicy angielscy przelecieli przestrzeń między Londynem a Melbourne w Australji (11,300 mil), w niespełna czterech dniach...

Nowy pociąg o linji opływowej („stream line train) zdąża do Chicago robiąc 120 mil na godzinę...

Oto rekordy szalonej szybkości, rezultaty nowych wynalazków człowieka, rezultaty jego doświadczeń i odwagi.

Dezenzano, Włochy, 24 paźdz. (Prasa Stow.) — Porucznik Francesco Agello, „szalony as" lotnictwa włoskiego, pobił wczoraj wszystkie swoje poprzednie rekordy szybkości, przebywając w jednej godzinie 440,29 mil.

Rekord ten nie jest jeszcze oficjalnym ponieważ nie zdołano dotychczas zbadać aparatów, które rekordowały szybkość lotu w kilku punktach kontrolnych.

Agello leciał na aeroplanie z silnikiem o 3,500 H. P. Lotniż liczy zaledwie 32 lata, waży 140 funtów i twierdzi, że nigdy nie chorował.

Melbourne, Australja, 23. paźdz. — W wyścigu z Londynu do Melbourne, jak podano wczoraj, dwaj lotnicy angielscy zdobyli pierwsze miejsce, przebywając przestrzeń 11,300 mil w niespełna czterech dniach. Drugie miejsce zajęli lotnicy Holandji, K. D. Parmentier i J. J. Moll, którzy podróżowali na aparacie zaopatrzonym w silnik amerykański. Lotnicy amerykańscy, Turner i Pangborn przybyli do Melbourne we wtorek o godzinie 9:33 wieczorem, zatrzymując trzecie miejsce. Amerykanie mogliby się pisać lepiej, lecz w czasie lotu przewód olejowy zepsuł się częściowo i lotnicy byli bezradni. Pierwsza nagroda w sumie $50,000 przyznana będzie lotnikom angielskim, którzy pokazali światu, co dobra maszyna i wyćwiczeni lotnicy potrafią dokonać.

Cadiz, Ohio, 24. paźdz. — Balon stratosferyczny prof. Jean Piccarda i jego małżonki Jeanette, w którym wzbili się w Detroit wczoraj, aby dotrzeć do stratosfery, dla pobicia rekordów lotu na wysokość i dla dokonania badań naukowych osiadł wczoraj w lesie tutejszym. Piccardowie byli w powietrzu zaledwie około 7 godzin i, na podstawie rekordu na aparatach w gondoli, wzbili się na wysokość 10 mil nad ziemią. Prof. Piccard twierdzi, iż zdołał dokonać nowych odkryć, lecz nie będzie mógł dać światu swego dokładengo raportu aż po przestudjowaniu szczegółów podróży do stratosfery, co zajmie przynajmniej dwa tygodnie.

Do Chicago nadeszła wiadomość, że nowy pociąg o linji opływowej, który był dzisiaj rano w Sidney, Nebr., ustanowił nowy rekord szybkości dla wszystkich pociągów na świecie. Pociąk ten zdąża z zachodu do Chicago z szybkością 120 mil na godzinę. Pociąg nosi numer M—10001. W swej podróży z zachodu na wschód pociąg o linji opływowej będzie dzisiaj o godzinie 2:27 na stacji Kedzie ave. następnie zatrzyma się na Clark ulicy i 16ej i przybędzie na stację La Salle o godzinie 3ej po południu. Stąd następnie odjedzie w dalszą podróż na wschód przez Englewood (3.42 p. p.), do Gary (4:00 p. p.), La Porte (4:40 p. p.) i Elkhart (5:17 p. p.)

PRASA JUGOSŁOWIAŃSKA ATAKUJE WĘGRY, WŁOCHY I POLSKĘ.

Budapeszt, Węgry, 24. paźdz. — Tutejsze koła polityczne są wielce zaniepokojone ostrym tonem prasy jugosłowiańskiej, która w ostatnich dniach zamieściła szereg ataków przeciw Węgrom, Włochom i Polsce.

Półoficjalny organ rządu jugosłowiańskiego, Vreme, który oświadczeniem swem przed kilku tygodniami, że „armja włoska to zbiór tchórzy, którzy wolą uciekać z placu boju, aniżeli się bić" — wzburzył opinję w Europie, wystąpił wczoraj z sześciokolumnowym artykułem, w którym w ostrych słowach atakuje Węgry, Włochy i Polskę, zamieszczając na pierwszej stronie rysunek, odpowiedni artykułowi, a przedstawiający szajkę uzbrojonych bandytów, finànsowanych przez rząd węgierski dla mordowania monarchów.

UKRAINCY SĄ ZADOWOLENI.

Warszawa, 24. paźdz. — Zapowiedź otwarcia liceum rolniczego z ukraińskim językiem wykładowym wywołała żywy oddźwięk w społeczeństwie ukraińskiem. Po niedawnej wizycie ministra oświaty Wacława Jędrzejewicza, przedstawiciele społeczeństwa ukraińskiego zgłosili się dzisiaj w Ministerjum S. W., aby złożyć podziękowanie.

DELEGACI POLSCY JADĄ DO MOSKWY NA KONFERENCJĘ KONSULARNĄ.

Warszawa, 24. paźdz. (Havas.) — Schaetzel, dyrektor departamentu programów i Drymer, dyrektor departamentu emigracyjnego ministerstwa spraw zagranicznych wyjeżdżają w tych dniach do Moskwy, gdzie odbędzie się wkrótce konferencja konsulów polskich urzędujących na terenie Rosji sowieckiej.

CZAS DOSTAJE ZAWROTU GŁOWY.



Małe Mleczarnie Walczą o Skasowanie Kodeksu Mleczarskiego.

Licencja A.A.A. Naraża Ich Na Straty.

Małe mleczarnie rozwinęły wczoraj zjednoczoną batalję o skasowanie drugiego rządowego rynkowego planu mleczarskiego, na zasadzie którego dystrybutorzy chicagoscy byli licencjonowani przez A. A. A. (Agricultural Adjustment Administration) od lutego, ub. r. Mleczarze twierdzą, że tracą pieniądze przy stosowaniu się do zastrzeżeń licencji A. A. A. Wołają oni o redukcję ceny płaconej farmerom za mleko, zamiast podwyżki ceny detalicznej dla spożywców.

Pomniejsi mleczarze, w liczbie 89-ciu, większość z nich członkowie Stow. Mleczarskiego w Chicago, podpisali petycję żądającą, aby Henry A. Wallace, sekretarz rolnictwa, „bezzwłocznie skasował licencję mleczną dla chicagoskiego obszaru." Petycję wysłano do p. Wallace'a, a kopję przedstawiono A. H. Lauterbachowi, szefowi mleczarskiego oddziału A. A. A., w biurze federalnego administratora mleczarskiego w Chicago.

Proszą o konkurencyjne kupowanie.

O. P. Black, byznesowy zarządca stowarzyszenia i jego rzecznik, powiedział, że kiedy p. Lauterbach zapytał, czego mleczarze chcą w miejsce licencji rynkowej, odpowiedział, że żądają oni „konkurencyjnego kupowania."

P. Black powiedział, że przedstawiciele rządu nie radzili się mleczarzy, którzy podpisali petycję, przed wprowadzeniem w życie planu rynkowego. Plan, zdaniem Black'a, był przeforsowany przez reprezentantów większych mleczarni.

P. Black powiedział, że plan rządowy zmusił dystrybutorów którzy podpisali petycję, do płacenia farmerom tak wysokich cen, iż nie mogą dalej prowadzić interesu. W opinji dystrybutorów, program A. A. A. nie przynosi korzyści farmerom, bowiem wielu z mleczarzy zalega od dwóch do sześciu miesięcy z należnościami za kupione mleko.

Inna delegacja.

Zdaniem Black'a, trzebaby liczyć spożywcom 12 centów, zamiast 10 centów za kwartę mleka, ażeby usprawiedliwić obecną podstawową cenę $2.25 za sto funtów mleka.

Inna grupa dystrybutorów mleka także przedstawiła p. Lauterbachowi swoje problemy. Przed wyjazdem do Washingtonu, p. Lauterbach przyrzekł przedstawicielom mleczarzy, że da im dzisiaj odpowiedź na ich apel o ulgi.

Innem posunięciem w związku z kwestją mleczarską, było wydane wczoraj wieczór przez wydział zdrowia oznajmienie, że przepisy ograniczające miejską służbę inspekcyjną do obszaru w promieniu 200 mil od Chicago, zostały skasowane. Oznajmiając o tem, dr. Bundesen, prezes wydziału, powiedział, że po 2 listopada inspektorzy będą do dyspozycji do odbywania inspekcyj farm gdziekolwiek okaże się tego potrzeba. Powiedział on, że na sugestję mayora Kelly'ego rada miejska uchwaliła dodatkowe fundusze na zatrudnienie większej liczby inspektorów.

Tłum Grozi Lynczem 29-letniemu Moronowi.

Tłum składający się z kilku set osób zebrał się wczoraj wieczorem przed kwaterą stacji Grand Crossing, pnr. 34 East 75 ul., gdzie w rękach policji znajdował się mężczyzna, który przed kilku godzinami porwał w ulicy 9 letnią dziewczynkę i zabrał ją ze sobą do samochodu.

Widząc groźną postawę tłumu, kapitan stacji Grand Crossing zawezwał rezerw policji.

Zwyrodnialcem tym jest Edward Clauson, lat 29, zam. pnr. 7420 Champlan ave. Clauson jest żonatym, lecz stwierdzono w czasie przesłuchów na stacji policyjnej, iż prowadzi życie rozwięzłe.

Dziewczynką, którą zaprosił do swego samochodu i której obiecał dać 10 centów, jeżeli z nim pojedzie na przejażdżkę, jest 9 letnia Ewcia Cavato, jedna z dziesięciorga dzieci Cavatów, Włochów, zam. pnr. 1000 E. 76 ul.

Około godziny 8:30 wczoraj wieczorem samochód Clausona zatrzymał się przy chodniku, gdzie bawiły się rówieśniczki Ewci i zaproponował jednej z dziewczynek przejażdżkę za wynagrodzeniem 10 centów. Inne dziewczęta nie chciały jechać, lecz Ewcia zgodziła się i nie chciała słuchać rady swych koleżanek, aby pozostała z niemi. Ewcia wsiadła do samochodu i pojechała z nieznanym mężczyzną, a jej koleżanki pobiegły szybko do Cavatów i powiedziały o zajściu. Rodzice natychmiast zawiadomili policję i poczęli szukać sami swej córki w okolicy. Po pewnym czasie samochód policyjny z sierżantem Daley na czele podjechał do stojącego samochodu przy 76ej i Drexel. W samochodzie znaleziono Clausona i płaczącą Ewcię. Clauson starał się ją uciszyć. Po sprowadzeniu Clausona na stację moron powiedział, że ma żonę i jedną przyjaciółkę, do której Ewcią chciał posłać z listem miłosnym.

Po badaniach lekarskich stwierdzono, że Ewcia była zaatakowana, do czego Clauson się wreszcie przyznał.

Tłum, dowiedziawszy się całej prawdy, począł wołać: „Dajcie go nam!" „Zabierzmy go ze sobą!" Policja, odwożąc morona ze stacji Grand Crosing do stacji głównej, zmuszona była wyjść od tyłu, aby nie pokazać morona tłumowi.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 24 października: św. Rafała Archanioła.

Jutro, czwartek, 25 października: św. Kryspina.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:13.
Zachód słońca o godz. 4:45.

Pogoda w Chicago i okolicy: W środę po większej części pochmurno oraz cieplej, prawdopodobnie podczas dnia lub w nocy deszcz. We czwartek częściowo pochmurno, przy umiarkowanej temperaturze. Silny, południowy wiatr w środę. Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj, o godzinie 4:30 po południu, 65 stopni; najniższa wczoraj, o godzinie 6-ej rano, 51 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 centów. Bondy polskie 8-procentowe, $87.62½; bondy 7-proc., $132.50.

Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pn. 1500 N. Dearborn Parkway.

25 OSÓB POKALECZONYCH W KATASTROFIE.

Ekspres Do Cincinnati Wykoleił Się w Indiana.

Earl Park, Ind., 24. paźdz.— Conajmniej 25 osób zostało pokaleczonych wczoraj, kiedy pociąg osobowy Chicago-Cincinnati, na linji Big Four, rozbił się blisko Earl Park, 40 mil na południo-wschód od Kankakee, Ill.

Katastrofę spowodowała widocznie albo wadliwa zwrotnica, albo pęknięta szyna. Parowóz i cztery wagony naładowane pocztą, przesyłkami ekspresowemi i bagażem pasażerów, pozostały na torach. Cztery zwykłe wagony i dwa wozy pullmanowskie, wszystkie z pasażerami, wyskoczyły z szyn i przewróciły się.

Rannych zabrano do Fowler, Ind., i do szpitala w Earl Park, gdzie im udzielono pierwszej pomocy. Jedna pasażerka i jeden z pasażerów odnieśli ciężkie rany i stan ich uznano za krytyczny.

Urzędnicy kolei, skoro tylko dowiedzieli się o katastrofie wysłali pociąg szpitalny z Indianapolis. Zanim pociąg nadszedł, wszyscy pokaleczeni znajdowali się już w szpitalach lub pod opieką lekarzy.

Pociąg, znany jako ekspres nocny, opuścił Chicago o godz. 9:35 wieczór i przybył do Earl Park około godz. 11:40 w nocy.

Jeden z pasażerów, który opisał katastrofę, powiedział, że nie było żadnej większej paniki po wypadku. Ci, którzy wyszli cało, wydostali się z wagonów na zewnątrz i pomagali załodze w wydobywaniu pokaleczonych. W akcji ratunkowej pomagali również automobiliści, którzy zauważyli katastrofę. W krótkim czasie wszystkich pokaleczonych usunięto z rozbitych wagonów i większość z nich zabrano prywatnemi samochodami do szpitali lub lekarzy prywatnych.

Scena katastrofy leży na głównej linji Big Four pomiędzy Chicago i Cincinnati.

25,000 Weteranów Maszeruje w Paradzie w Miami.

Sprawa Bonusu Wyklaruje Się Dzisiaj Na Konwencji.

Miami, Fla., 24. paźdz. — Około 25,000 amerykańskich weteranów wojny światowej maszerowało wczoraj w 16-tej dorocznej paradzie Legjonu Amerykańskiego.

Parada, która przeciągnęła ulicami miasta przepełnionemi publicznością, trwała od godz. 10 rano do 4 po południu. W jednej sekcji trybun dla widzów była delegacji inwalidów, wielu z nich okaleczałych na całe życie, bez nóg, bez rąk. Pomimo swoich wszystkich fizycznych defektów, każdy z nich zdołał salutować przeciągające przed trybunami oddziały z flagami. Kiedy jeden z widzów, nie-legjonista, przez roztargnienie odwrócił się tyłem do lasu sztandarów, jeden z beznogich weteranów gruchnął go szczudłem w głowę.

Dzisiaj wyklaruje się na konwencji Legjonu sprawa bonusu żołnierskiego. Konwencja zadecyduje, czy Legjon ma zażądać natychmiastowej wypłaty bonusu, czy też zaniecha tego żądania i pójdzie na rękę Prezydentowi Rooseveltowi.

Rezolucja domagająca się „pełnej wypłaty" bonusu została wczoraj ubita w legjonowej ustawodawczej podkomisji bonusowej. Liderzy kampanji o natychmiastową wypłatę kompensaty żołnierskiej zarzucili, że podkomisja została „urobiona" przeciwko nim. Przepowiedzieli oni, że konwencja zażąda wypłaty bonusu w gotówce nawet w wypadku nieprzychylnej relacji komisji ustawodawczej.

Przegląd sentymentu na konwencji wykazał, że większość delegatów jest za domaganiem się wypłaty bonusu.

Konwencja zakończy się jutro po ratyfikowaniu wyboru miasta St. Louis jako miejsca konwencji w 1935 i po wyborze nowego komendanta krajowego.

MEKSYK ZABRANIA SPRZEDAŻY BRONI W CENTRACH KATOLICKICH.

Prezydent Zwleka z Dekretem Deportacyjnym.

Meksyk-miasto, 24. paźdz.— Minister wojny wydał rozkaz zabraniający sprzedaży broni i amunicji w pewnych częściach Meksyku, widocznie w celu zablokowania wszelkich możliwości gwałtownej akcji ze strony katolików i innych elementów opierających się polityce rządu.

Prezydent Abelardo Rodriguez, który ma wydać ostateczną decyzję w sprawie projektu deportacji katolickich arcybiskupów i biskupów w Meksyku, wrócił do Tehuan po spędzeniu jednego dnia w stolicy, widocznie odkładając, przynajmniej na parę dni, definitywną akcję rządu.

W Tehuan, Rodriguez konferował z prezydentem-elektem Lazaro Cardenasem i b. prezydentem Plutarco Callesem nad sytuacją religijną i polityczną.

Antykatolicki sentyment sprowadził zamknięcie wszystkich kościołów w stanie Colima i w mieście Queretaro, gdzie grupa demonstratorów wypędziła wiernych z kościołów krzycząc „Viva la Revolucion" i „Viva Cardenas".

Księży wygnano już i kościoły przejęto na rzecz rządu w stanach Tabasco, Chiapas i Sonora.

Kapłan konferuje z Prezydentem Rooseveltem.

Washington, 24. paźdz. — X. John J. Burke, krajowy lider katolicki, który odegrał żywotną rolę w pertraktacjach z Meksykiem w 1928, które doprowadziły do złagodzenia trzy letniego sporu kościelnego, odbył z Prezydentem Rooseveltem konferencję w sprawie pogłosek o nowym zatargu religijnym w Meksyku i żądaniach katolików odwołania ambasadora J. Danielsa.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

DWA NOWE OKRĘTY DLA POLSKI.

Warszawa, 24. paźdz. (Havas.) — Polska firma nawigacyjna nabyła ostatnio dwa frachtowce po 1,500 tonn każdy. Angielskie stocznie, gdzie frachtowce są budowane, dostarczą nowe okręty do Gdyni na wiosnę, 1935 roku.

PANU BOGU ŚWIECZKĘ I DJABŁU OGAREK...

Warszawa, 24. paźdz. (Havas.) — Między Żydami powstało poważne nieporozumienie ponieważ poseł Wiślicki, członek żydowskiego komitetu dla kierowania kampanją bojkotu towarów niemieckich w Polsce, został również zamianowany członkiem komisji, która ma wprowadzić w czyn ustawy paktu kompensacyjnego, podpisanego ostatnio przez Polskę i Niemcy.

RZĄD BRAZYLIJSKI W UZNANIU ZASŁUG ODZNACZA CZŁONKÓW RZĄDU POLSKIEGO.

Rio de Janeiro, Brazylja, (Havas.) — Prezydent Getulio Dornellas Vargas podpisał wczoraj potrzebne dekrety, na podstawie których wysokie odznaczenie Brazylji, order „Gran Cruzeiro do Sul" przyznany został polskiemu ministrowi wojny, ministrowi spraw zagranicznych, prezydentowi Polski i sekretarzowi generalnemu ministerstwa spraw zagranicznych. Innym dekretem prezydenta nadano niższe odznaczenie kilku obywatelom świeckim i kilku księżom.

NIE DOSZŁO DO WSPÓLNEGO FRONTU SOCJALISTYCZNO KOMUNISTYCZNEGO.

Warszawa, 24. paźdz. (Havas.) — Plany w celu stworzenia w Polsce wspólnego frontu socjalistyczno-komunistycznego, zawiodły zupełnie. Polska Partja Socjalistyczna wydała wczoraj oświadczenie, w którem oznajmia, że „komunizm jest środkiem dezorganizacyjnym w solidarności robotniczej" i formalnie zerwała swe stosunki z komunistami, z którymi zamierzano stworzyć wspólny front walki politycznej.

POLSKA POZOSTAWIA WĘGROM SWOBODĘ W AKCJI REWIZJONISTYCZNEJ.

Berlin, 24. paźdz. (Havas.) — Polska zgodziła się nie sprzeciwiać Węgrom bezpośrednio w ich akcji przeciw Traktatowi Wersalskiemu, odnośnie terytorjalnych postanowień traktatu. Taką wiadomość podało wczoraj pismo niemieckie „Volkischer Beobachter".

Pismo niemieckie donosi, że wizyta premjera węgierskiego w Warszawie jest już skończona i premjer Goemboes wrócił już do Węgier. Komentując następnie o rezultatach wizyty przedstawiciela Węgier w Warszawie, pismo nie wspomina zupełnie o decyzjach politycznych, donosząc jedynie, że premjer Goemboes podpisał z premjerem Kozłowskim pakt „intelektualnej współpracy." Powiedziano w Warszawie, że wkrótce stworzona będzie specjalna komisja polsko-węgierska, która rozpatrzy postanowienia paktu i starać się je będzie wprowadzać w życie. Ani prasa węgierska, ani też polska nie wspominają zupełnie o stronie politycznej tej wizyty, co każe przypuszczać, że kwestje polityczne, szczególnie rewizjonistyczne, nie były omawiane na głównej konferencji, w której udział wziął sam marszałek Piłsudski, mając obok siebie premjera Kozłowskiego i min. Józefa Becka.

PAKT ŁOTEWSKO-LITEWSKI.

Kowno, Litwa, 24. paźdz. (Havas.) — Litewski minister spraw zagranicznych oświadczył tu wczoraj, że pakt łotewsko-litewski zostanie wkrótce podpisany.

SOCJALIŚCI KRYTYKUJĄ RZĄD POLSKI.

Warszawa, 24. paźdz. (Havas.) — Naczelna rada Polskiej Partji Socjalistycznej uchwaliła rezolucję, krytykującą otwarcie program zagraniczny min. Becka, który — jak mówi rezolucja — swą akcją wzbudził podejrzenie u państw Małej Ententy (Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji) że Polska z pomocą Węgier mogłaby dokonać rozbioru Czechosłowacji. Rezolucja stwierdza również, że akcja min. Becka wywołała poważne podejrzenie w Rosji sowieckiej oraz w Gdańsku.

POSEŁ HAITI W WARSZAWIE.

Warszawa, 24. paźdz. (Havas.) — Konstantyn Fouchard, pierwszy poseł republiki Haiti, przybył wczoraj pociągiem z Berlina do Warszawy. Wczoraj wieczorem poseł Haiti wręczył prez. Mościckiemu swe papiery uwierzytelniające.

POLSKIE BERETY STANDARYZOWANE.

Warszawa, 24. paźdz. (PABIP.) — W związku ze zwiększonem zainteresowaniem importerów zagranicznych polskimi beretami, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych w Polsce łącznie ze Związkiem Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadziło w Ministerstwie Przemysłu i Handlu tezę standaryzacji beretów .

W myśl ustalonych zasad standaryzacji, berety przeznaczone na wywóz mają być produkowane z czystej wełny merynosowej, waga zamówionych transportów będzie kontrolowana, celem uniemożliwienia wypuszczania na rynki zagraniczne tandety. Cena polskiego beretu przeznaczonego na wywóz, jak nas informują, nie przekracza 12 centów.

TRAKTAT PRZYJAŹNI POMIĘDZY POLSKĄ A SJAMEM.

Warszawa, 24. paźdz. (PABIP). — Polskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt traktatu przyjaźni handlowej — nawigacyjnej Polski z cesarstwem Sjamskiem.

Traktat będzie miał charakter rozejmu handlowego t. zw. „nie taryfowego". Jest on wzorowany na traktacie polsko-amerykańskim z 1931 roku a ratyfikowanego ubiegłego roku.

Z JACKOWA

Kółko Dramatyczne dwukrotnie wystawi w przyszłą niedzielę, dnia 28go bm. arcywesołą komedję pt. „Wicek i Wacek" w sali parafjalnej, po południu o godzinie 3ej dla dzieci a wieczorem o 8ej dla starszych. Jackowianie niezawodnie liczny w tem przedstawieniu wezmą udział, po pierwsze, ażeby zobaczyć sztukę, podziwiać talenty sceniczne amatorów i amatorek biorących udział, a po drugie, ażeby poprzeć wysiłki tego zrzeszenia, które przeszło ćwierć wieku propaguje na scenie żywe słowo polskie z czego winniśmy być dumni. Zachęty potrzebują nasi amatorzy i amatorki sceny polskiej, a tej dać im możemy jedynie wtenczas, jeśli po brzegi wypełnimy w przyszłą niedzielę salę parafjalną. Kto nie ma biletu — może takowy nabyć na plebanji, albo od członków i członkiń Kółka. Czy im poparcia odmówimy? Zapewne, że nie.

*

Posiedzenie nowozałożonego Oddziału nr. 153go Macierzy Polskiej odbędzie się jutro, w czwartek, dnia 25go bm., o godzinie 8ej wieczorem, w sali pod nową szkołą. Ważne sprawy przyjdą pod obrady, wymagające obecności wszystkich członków. Pragnący zapisać się do tego Oddziału mogą przybyć na jutrzejsze posiedzenie. Oddział ten przyjął niezwykłą nazwę, mianowocie „Crusaders" (Oddział Krzyżowców), a względnie Oddział „Rycerzy Krzyżowych."

*

Dzisiaj w kościele św. Jacka, o godzinie 5:30 wieczorem, połączeni zostaną węzłem małżeńskim, p. Franciszek Smoliński z panną Eleonorą Domek.

*

Niech każdy, komu czas pozwoli, spieszy jutro wieczorem na zabawę taneczną Tow. Dobroczynności p. o. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, która się odbędzie w sali parafjalnej. Na program zabawy złoży się pierwszorzędna orkiestra a pozatem będą miłe niespodzianki, wyborne przekąski i napoje. Dochód z tej zabawy chyba każdemu jest znany. Obrócony bowiem będzie na biednych w parafji. Cel godny poparcia. Komitet spodziewa się licznej frekwencji gości, jaką cieszy się od samego swego założenia.

*

Dyrektorzy z C.Y.O. zbiorą się w piątek wieczorem po nabożeństwie różańcowem, a to na ważne obrady. Niech żadnego nie braknie.

*

Wczoraj złożono na cmentarzu św. Wojciecha zwłoki śp. Józefy Rytelny. Ceremonje liturgiczne odprawione zostały w kościele św. Jacka.

*

Z dniem każdym zbliża się bazar parafjalny mający się rozpocząć w niedzielę, dnia 18 listopada i odbywać się będzie codziennie przez cały tydzień włącznie. Towarzystwa, kluby i bractwa na swych posiedzeniach i zebraniach powinny uchwalić dzień gremjalnego ich występu na bazarze. Tylko wspólnemi siłami możemy stworzyć powodzenie bazaru, a gdy będzie powodzenie, będzie również i fundusz, którego brak dotkliwie odczuwać się daje. Komitet bazaru czyni energiczne przygotowania do bazaru i stara się, by na bazar przysposobić jak najwięcej pięknych i wartościowych fantów.

*

Zbliża się Dzień Zaduszny, poświęcony zmarłym, to też w tym celu rozdane zostały jackowianom koperty w ubiegłą niedzielę. Niech każdy o ile możności wypełni załączoną kartkę, bądźto na wypominki, bądźto na Msze św. — Jakto w obecnych czasach trzeba zachęcić do modlitwy za dusze w Czuścu. Pamiętajmy, że Msza św. według nauki Kościoła świętego jest prawdziwą ofiarą przebłagalną za winy żywych i umarłych. Pamiętajmy o tych, którzy wyprzedzili nas do wieczności i jak kochaliśmy ich za życia tak pamiętajmy o nich po śmierci.

*

W czwartek, dnia 8go listopada, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się w kościele św. Jacka Bierzmowanie. Ci, którzy jeszcze nie byli bierzmowani, niech się zgłoszą na plebanję do zapisu.

*

Państwo Rajmund i Marta Olsta obchodzić będą dwudziestą rocznicę pożycia małżeńskiego i z tej okazji odbędzie się Msza św. dziękczynna na ich intencję w nadchodzącą niedzielę o godzinie 8:30 rano.

Z KOMITETU OSIEDLANIA SIĘ NA ROLI.

Zawiadamia się wszystkich członków w South Chicago, oraz interesowanych, że następne zebrania odbywać się będą w każdy czwartej, o godz. 7-ej wieczorem, w nowej sali pn. 2536 E. 86-ta ul.

Następne zebranie jutro, 25 października. Ze względu na bardzo ważne sprawy, subkomitet dzielnicowy prosi interesowane rodziny o jak najliczniejszy udział w tem zebraniu. Za subkomitet: — K. Plezia, przew.; M. Rzansa, sek.

Pojedynek.

Agapit wraca z pojedynku.

— Żyjesz? Nie jesteś ranny?

— Nie.

— A Ignacy?

— Zdrów i cały.

— Więc pojedynek nie odbył się?

— Odbył się, ale obaj tak celnie strzelaliśmy, że kule zderzały się na połowie drogi!

Kandydaci Partji Demokratycznej.

Wybory Dnia 6go Listopada.

Podajemy poniżej krótkie życiorysy kandydatów partji Demokratycznej i przypominamy, iż wybory odbędą się we wtorek, dnia 6go listopada.

NA KASJERA STANOWEGO.

JAN STEELE, — przemysłowiec, farmer i adwokat z McLeansboro, asystent rachmistrza stanowego i nominat partji Demokratycznej na kasjera stanowego urodził się dnia 10go sierpnia, 1891 roku w McLeansboro. W roku 1931 sprawował urząd asystenta kasjera stanowego. Podczas wojny światowej był porucznikiem kompanji B, 115go bataljonu karabinów maszynowych w 30ej dywizji, we Francji. W roku 1912 poślubił pannę Wilmę Wisehart z Shawneetown, Ill. Jest ojcem dwóch synów.

NA STANOWEGO SUPT. PUBLICZNEGO NAUCZANIA.

JAN ADAMS WIELAND, — z Calumet City, urodził się na farmie w powiecie Clark, dnia 19go marca, 1892 roku. Był on na wojnie światowej. W roku 1919 zamianowany został asystentem pryncypała szkoły w Lerna, Ill., i tam pozostawał przez 3 lata. Jest członkiem Posterunku nr. 330 Amerykańskiego Legjonu w Calumet City. W roku 1928 poślubił pannę Jadwigę Johnson z Kankakee i jest ojcem dwojga dzieci, Alicji Earl Wieland i Jana Alberta Wielanda.

NA KONGRESMANA ZE STANU.

MICHAŁ L. IGOE, — z Chicago, pełni służbę publiczną już od lat 26. Urodził się dnia 16go kwietnia, 1887 roku w St. Paul, Minn. Prawnikiem został w roku 1808, a w cztery lata potem wybrano go posłem do Legislatury stanowej. Był liderem demokratycznym w Legislaturze. Od roku 1915 do 1917 sprawował urząd szefa w biurze adwokata Stanów Zjednoczonych. W roku 1928 poślubił pannę Rutę O'Connor z Galesburg, Ill. Jest ojcem jednego chłopca, Michała, Jr.

MARCIN A. BRENNAN,—z Bloomington, urodził się w tem mieście dnia 21go września, 1879 roku. Jako młody adwokat brał żywy udział w polityce partji Demokratycznej. Dnia 8go listopada, 1932 roku wybrano go Kongresmanem ze stanu i obecnie ubiega się ponownie o ten sam urząd.

NA TRUSTYSÓW UNIWERSYTETU ILLINOIS.

PANI GLENN E. PLUMB,—z Chicago, graduantka wyższej szkoły Hyde Park, której mąż umarł w roku 1922, jest członkinią Rady powiatu Cook. Zajmuje się specjalnie uchwalaniem praw z korzyścią dla kobiet i dzieci w przemyśle. Należy do wielu organizacyj społecznych.

HAROLD POGUE, — z Decatur, od roku 1912 żywo interesuje się sprawami tejże instytucji naukowej. Urodził się dnia 25go listopada, 1893 roku w Sullivan, Ill., Podczas wojny światowej pełnił służbę w korpusie balonowym — jest członkiem Amerykańskiego Legjonu. Cztery lata był sekretarzem Stowarzyszenia Handlowego w Decatur. Obecnie jest współwłaścicielem kompanji Hunter-Pogue Lumber Company, w Decatur.

OSKAR G. MAYER, — z Evantson, urodził się w Chicago w roku 1888. Po ukończeniu nauki na Uniwersytecie Harvard rozpoczął pracę w spółce swego ojca, p. n. Oscar Mayer & Company. Od roku 1925 jest prezesem tej spółki. W roku 1913 poślubił pannę Elsę Etieglitz i jest ojcem czworga dzieci.

NA KASJERA POWIATOWEGO.

ROBERT M. SWEITZER, — przez wiele lat klerk powiatowy. Demokrata duszą i sercem, dał się niejednokrotnie poznać obywatelstwu swoją gorliwą pracą. Przyczynił się do zorganizowania Catholic Charities, której generalnym zarządcą jest do dnia dzisiejszego. Sprawami ludu roboczego żywo się zawsze interesuje i dlatego ludu pracuje.

NA KLERKA POWIATOWEGO.

MICHAŁ J. FLYNN, — Prezes Inland Rubber Company, Komisarz Służby Cywilnej Rady parków na południowej stronie miasta i wierny demokrata dał się już poznać mieszkańcom całego powiatu Cook. Jest także komitymanem 13ej wardy. Jako kasjer miasta Chicago od roku 1913 do 1915 zapoznał się ze sprawami finansowemi. Stale zamieszkuje na południowej stronie miasta Chicago.

Z 32ej Wardy.

Regularny Klub Kobiet Demokratek 32ej Wardy odbędzie swe posiedzenie w czwartek, d. 25go października, w sali Kuleszy przy Dickson i Blackhawk ul., o godzinie 7:30 wieczorem. — Rozalja Petlak, prezeska; Anna Kasianowska, sekretarka.

Z Kazimierzowa.

Posiedzenie Klubu „Pułaski American Democratic Club of the 22nd Ward", odbędzie się we czwartek, 25go października o godzinie 8ej wieczorem w sali ob. Najdera, 2452 So. Whipple ul.

Do Młodzieży.

W przyszłą sobotę, jak już wiadomo, Stow. The Futurists urządza dzień młodzieży w sali balowej Egyptian Ballroom, w budynku Logan Square, 2451 N. Kedzie blvd. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Na wieczór ten złoży się piękny program, po którym nastąpi zabawa taneczna. Niżej podpisani apelują do wszystkich zrzeszeń młodzieży, ażeby wzięły liczy udział w tej zabawie, — gdyż część dochodu przeznaczona jest na powodzian w Polsce. Młodzież, która w sobotę przybędzie, a spodziewanem jest sporo, będzie miała sposobność zapoznania się z sobą. Będą też przedstawieni prezesi różnych organizacyj młodzieży, ażeby dać sposobność i innym organizacjom do bliższej współpracy z sobą.

Komitet Dnia Młodzieży tworzą: K. T. Malec, przew.; F. J. Kruppa, prez.; S. Palasz, sekr.; M. Wójcik. J. Smolka, C. Kruk, J. Solak, J. T. Zurad, T. Sobarniaa, F. Lystarczyk, F. J. Stoklosa, J. Pinkos, F. Kania, St. Wasikowski, St. Madura, E. Kowalski, B. Sobieski, P. Thomas.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY

SIT RIGHT DOWN THERE-MISTER BULKY YOU'LL FIND IT QUITE COMFORTABLE!
— AND SAFER, JIM!
HOME SWEET HOME
MRS ANN TEEK NEVER HAS FORGOTTEN THE NIGHT MR BULKY SAT DOWN ON HER PRIZED CHIPPENDALE CHAIR
STANLEY
©1934 LEE W. STANLEY — CENTRAL PRESS — 10-24-34

Z Jadwigowa.

SKAUCI BACZNOŚĆ!

Jutro, w czwartek, o godzinie 7-ej wieczorem, rozpoczyna się kurs pierwszej pomocy (First Aid), w parku Holstein, który dopomoże wielce nietylko w zdobywaniu sprawności, ale także stopni skautowych.

Wszyscy w kursie tym mogą brać udział, więc skauci Drużyny No. 66, oraz drużyny w okolicy parafji św. Jadwigi, uszy do góry!

Klasa rozpocznie się o godzinie 7-ej.—St. Pacholski, skautmistrz.

THE TUTTS — By Crawford Young

DAD — STUBBY — GRACIE — SNOOKS — BUD — CLARA — MOM



NOTATKI REPORTERA

Kuzyn Dollfussa na wystawie światowej.

Maurycy Dolffuss, zarządca Ford Motor Company we Francji i kuzyn Elngeberta Dolffussa, niedawno zamordowanego kanclerza Austrji, przyjechał wczoraj do Chicago w celu zwiedzenia wystawy światowej. Powiada, że zamordowanie tak króla Aleksandra jak i jego kuzyna nie przyczyni się do wojny europejskiej.

* * *

Havranek samobójcą, twierdzi ława przysięgłych koronera.

Józef Havranek, lat 20, z pnr. 1626 South 61szy Court, w Cicero popełnił samobójstwo w swoim domu w ubiegły poniedziałek kiedy doprowadzony do rozpaczy strzelił do siebie. Taki wyrok wydała wczoraj ława przysięgłych na inkweście koronera powiatowego. Afera miłosna, nie pomyślna dla Havranka, była powodem do samobójstwa.

* * *

Zebrania odbywać się będą w sali Koneckiego.

Członkom Chicagoskiego Komitetu Osiedlenia się na Roli podaje się do wiadomości, że następne zebrania odbywać się będą w każdą środę, o godzinie 7mej wieczorem, w sali Pawła Koneckiego, p. nr. 2041 North Lorel avenue, przy West Grand avenue. Następne zebranie odbędzie się dzisiaj wieczorem. Komitet prosi o liczne przybycie. Za subkomitet podpisani Józef Wierzbowski, przewodniczący; Jan Przepiurski, sekretarz i P. Zdrajewski.

* * *

Mierzwa zmarł w powiatowym szpitalu.

Andrzej Mierzwa, lat 51, adres nieznany, zmarł wczoraj w powiatowym szpitalu z ran, jakich doznał w ubiegłą sobotę przy narożniku ulicy 46tej i Kedzie avenue w wypadku automobilowym.

* * *

Otwarcie nowej piwiarni nastąpi w sobotę.

W przyszłą sobotę, dnia 27go października odbędzie się otwarcie nowej polskiej piwiarni p. n. „Diana's Beer Garden", p. nr. 1904 ul. West Division. Właścicielką jest pani Donata Konapka.

* * *

Sędzia Jarecki honorowym przewodniczącym.

Rada wykonawcza Związku Słowiańskiego „UASA", na zebraniu odbytem dnia 19go b. m., wybrała honorowym przewodniczącym tegoż Związku sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego, ubiegającego się ponownie o ten sam urząd w wyborach dnia 6go listopada. Prezesem Związku Słowian jest Otto Kerner, obecny adwokat generalny stanu Illinois.

* * *

Otworzyli nowe biura zapomogowe na Ogden avenue.

Komunikat z biura Illinois Emergency Relief Commission donosi nam, iż nowe biuro zapomogowe zostało otwarte ubiegłego poniedziałku p. nr. 1500 North Ogden avenue i nadano nazwę „Lower North District". Obecne biuro p. nr. 1575 Milwaukee avenue, noszące wyżej podaną nazwę otrzymało nową „Grand District".

* * *

Za oszustwo został ukarany w sądzie.

Franciszek Novak, lat 72, bezdomny, oskarżony o oszukanie kilkunastu rodzin na mniejsze sumy wczoraj skazany był na $1 kary przez sędziego Józefa H. McGarry, w sądzie policyjnym na stacji przy Racine avenue.

* * *

Rutkowski, Szymbowski i Poźniak staną przed ławą wielkoprzysięgłych.

Henryk Rutkowski, lat 18, z p. nr. 2826 ul. West 25ta, Jan Szymbowski, lat 19, z p. nr. 2944 West 25ty Place i Piotr Poźniak, lat 18, z p. nr. 2336 ul. North May, wczoraj przekazami byli ławie wielkoprzysięgłych przez sędziego policyjnego Ludwika S. Gibsona, urzędującego w Oak Park. Wyżej wymienieni oskarżeni są o dokonanie rabunków w wiosce Oak Park.

Jutro odbędzie się specjalne zebranie unistów!

Lokal nr. 77 Glove Workers' Union ma swoje zebranie jutro, dnia 25go października, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Brunswick, p. nr. 1549 North Ashland bulwar, na którem przemawiać będą delegaci z konwencji unji International Glover Workers' Union, jaka odbywa się w Chicago. Będą to delegaci z Gloversville, Nowego Jorku, Milwaukee, Marinette, Minneapolis i innych miast. Po zebraniu nastąpi przyjęcie wydane na cześć przybyłych delegatów. Na zebranie wszystkich członków lokalu nr. 77 zaprasza Józef Bartkus, sekretarz.

* * *

Dziś, w sali parkowej na Jadwigowie.

Stanisław Pacholski, z p. nr. 2131 ul. Custer, skautmistrz drużyny 66tej Z. P. R. K., donosi nam iż dzisiaj wieczorem w sali Holstein parku, na Jadwigowie rozpocznie Kurs pierwszej pomocy (First Aid Class) dla wszystkich skautów oraz dla skautów drużyn okolicznych. Rodzice skautów na Jadwigowie powinni zainteresować dzieci swoje tym kursem, ponieważ dopomoże im wiele w zdobywaniu stopni skautowych.

* * *

Jutro masowe zebranie obywatelstwa 14ej wardy.

W sali szkoły Hamlin, przy narożniku ulic 48mej i Bishop, jutro, dnia 25go października, wieczorem odbędzie się masowe zebranie obywateli i obywatelek zamieszkałych w 14tej wardzie. Zebranie to odbędzie się pod egidą Polskiego Regularnego Demokratycznego Klubu tejże wardy. Na programie wyświetlanie ruchomych obrazków śpiewy i przemówienia kandydatów, sędziego Jareckiego, sędziego Schwaby, Stefana Adamowskiego, Barana, Bobrytzkiego i posła J. C. Kluczyńskiego i innych. Klubowców wszystkich z wardy 14 na to masowe zebranie zapraszają.

* * *

Spadł z czwartego piętra i śmiertelnie się okaleczył.

Piotr Woźniak, lat 32, zamieszkały p. nr. 2234 ul. Homer, pracujący przy czyszczeniu budynków wczoraj został fatalnie okaleczony, gdy spadł z czwartego piętra, z rusztowania, na bruk. Doznał pęknięcia czaszki, złamania obu nóg i rąk. Leży w szpitalu North Chicago. Padł ofiarą tego wypadku gdy zajęty był czyszczeniem budynku p. nr. 2828 ul. North Clark, gdzie znajduje się teatr „Century".

* * *

Henryk Pasto został fatalnie okaleczony.

Wczoraj na Henryka Pasto, lat 10, którego rodzice zamieszkują p. nr. 711 North Racine avenue, najechał automobil ciężarowy przy Racine i Chicago avenues. J. William Johnston, z p. nr. 3043 North Kedzie avenue, szofer został aresztowany do dnia, w którym przeprowadzony będzie inkwest koronera powiatowego, gdyż Pasto w kilka godzin po wypadku umarł.

* * *

Po trzech latach dostał pracę i umarł.

W drodze do pracy, pierwszej w trzech latach Jan Robinson, lat 50, z p. nr. 6817 ul. South Aberdeen, murarz, wczoraj dostał ataku serca i padł trupem przed domem p. nr. 6836 ul. South Halsted. Wdowa, pani Marja Robinson powiada, że gdy ubiegłego poniedziałku mąż jej otrzymał pracę tak się tem przejął, że nareszcie nie będzie potrzebował szukać pomocy w biurze agencji zapomogowej, iż to widocznie na nim podziałało. To też przyczynić się miało do śmierci Robinsona.

* * *

Policja aresztowała Wirtę w jego domu.

Harvey Wirta, lat 18, zamieszkały p. nr. 3117-A Abbott Court, jak opiewały raporty, wyrabiał i sprzedawał rewolwery z drzewa. Wczoraj policja złożyła mu wizytę i znalazła cztery wykończone rewolwery, doskonałe imitacje rewolwerów .38 kalibrowych. Wirtę aresztowano gdy nie mógł należycie się wytłómaczyć.

* * *

Podstępnie wdostali się do mieszkania, które obrabowali.

Panna Albina Droździk, lat 19, z p. nr. 2247 ul. West 21ta, pracunjąca jako pokojówka w domu apartamentowym Jack Kinzeli, p. nr. 300 South Hamlin avenue, wczoraj padła ofiarą podstępnej kobiety, która przybyła, aby „spotkać panią Kinzelę". Myśląc że ma do czynienia z osobą odpowiedzialną panna Droździk wpuściła nieznajomą do mieszkania, ale z tą wszedł także i rewolwerowicz, który po związaniu swojej ofiary, następnie skradł $100 w gotówce i ubrania wartości $1,225. Poczem tak „przyjaciółka" pani Kinzeli jak i jej towarzysz, pozostawiwszy pannę Droździk związaną, odjechali w automobilu.

— PLANETA MARS —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

Biorąc pod uwagę odległość od Słońca, planeta Mars jest czwartą wielką planetą naszego układu słonecznego. Ziemia przeciętnie jest oddalona od Słońca około 93,000,000 mil a Mars około 141,500,000 mil. Z Ziemi Mars widzialny jest, jako jasna niemigająca gwiazda o pomarańczowem zabarwieniu; w teleskopie dają się nadto dostrzegać zielone znaki a przy biegunach biały odblask, prawdopodobnie od śniegu lub mgieł. Średnica kuli marsowej wynosi 4,230 mil, podczas gdy ziemska ma 7,925 mil; z tego wynika, że pod względem objętości Mars jest siedem razy mniejszy od Ziemi. Jest on po Merkurym najmniejszą z wielkich planet naszego systemu słonecznego.

Chociaż planeta Wenus w swej pielgrzymce najbardziej się zbliża w pewnych porach do nas, to jednak Mars mniej zbliżający się do nas, wyraźniej przedstawia swą powierzchnię w teleskopie, pozwalając tem na dokładniejsze wnioski o jego przyrodzie. Mars stał się więc dlatego najciekawszą planetą układu słonecznego; warunki na nim są najpodobniejsze do ziemskich.

Masa Marsa jest 0.11 masy Ziemi, gęstość zaś 0.71 gęstości ziemskiej; z czego wynika, że siła grawitacyjna na Marsie jest jedną-trzecią tylko ziemskiej; to znaczy: rzecz ziemska ważyłaby tam tylko jedną-trzecią część tego co na ziemi.

Obserwacje wiekowe powierzchni Marsa dają jako wartość obrotu dokoła osi: 24 godziny 37 minut i 22.7 sekund. Obieg gwiazdowy Marsa dokoła Słońca trwa 687 dni ziemskich. Są więc na Marsie pory roku i zmiana dnia i nocy. Odległość Marsa od Ziemi zmienia się w bardzo znacznych granicach, od 34,000,000 m do 240,000,000 mil. Odpowiednio do tego zmienia się dostrzegalna jasność; jest ona podczas największego zbliżenia 60 razy jaśniejsza od jasności podczas największego oddalenia Marsa od Ziemi. Na Marsie dostrzega się zjawisko faz, różnią się one jednakże znacznie od faz księżycowych; w pobliżu kwadratur tarcza Marsa, zamiast być w połowie oświecona, ma wygląd podobny do Księżyca 3 dni po pełni lub 3 dni przed pełnią.

Mars ma stosunkowo bardzo rzadką atmosferę, wskutek małego natężenia siły ciężkości na powierzchni Marsa, nie mogącego utrzymać powietrza z powodu małych rozmiarów planety. Lżejsze cząsteczki atmosfery, jako obdarzone większą szybkością, zwolna ulatniają się z Marsa w próżnię międzyplanetową.

Obecnością rzadkiej atmosfery tłumaczy się również niewyraźny wygląd szczegółów na powierzchni oraz brak ostrych granic pomiędzy częścią tarczy oświetloną a nieoświetloną, jakotęż przejściowe zamglenia wskutek atmosferycznych kondensacyj.

Kolor czerwony pochodzi prawdopodobnie od właściwości atmosfery, przepuszczającej dobrze promienie czerwone a mniej żółte i fjoletowe.

You could jump three times as high on Mars as on earth.

Mars as seen through telescope.

Mars compared with earth in size.

Kolor zielony może jest spowodowany sezonową roślinnością, odżywającą we wiośnie. Trzeba zwrócić uwagę, że pory na Marsie trwają prawie dwa razy tak długo jak na Ziemi. Również zauważa się zmiany nad biegunami, gdzie pozornie polarny lód się tworzy i topnieje, ze zmianą pory roku, 687-mio dniowego.

Mars jest dalej niż Ziemia od Słońca, dlatego też mniej stosunkowo otrzymuje ciepła słonecznego; lecz z powodu rzadkości atmosfery promienia słoneczne lepiej przenikają atmosferę marsową. Podczas marsowej nocy, z braku gęstej atmosfery, utrudniającej ulatnianie się ciepła z powierzchni marsowej, ciepło szybko ulatnia się w przestrzeń międzyplanetarną i powoduje znaczne oziębienie powierzchni.

Czapeczki biegunowe, większe zimą i mniejsze latem, mogą być warstwami zimowych mgieł i oparów, unoszących się w atmosferze, oraz szronu, pokrywającego powierzchnię. Może to nawet być skraplający się gaz: dwutlenek węgla.

Co do kanałów, dostrzeganych na tarczy Marsa, to prawdopodobnie powstały one ze złudzenia optycznego u posługujących się mniejszemi lunetami. We większych teleskopach nie są one widzialne, a nawet ci, którzy poprzednio twierdzili zaobserwowanie ich, nie zgadzali się w ich opisie. Były to raczej zarysy „lądów" i „mórz".

Co do możliwości ewentualnej zamieszkalności Marsa i życia na nim organicznego, przynajmniej, jeżeli chodzi o warunki cieplne, nie są one wykluczone, ale posiadamy za zbyt szczupły zapas wiadomości o powierzchni, by obecnie poważnie o tem dysputować.

Dokoła Marsa krążą dwa drobne księżyce, w bardzo małej odległości od planety. Z ziemi są one słabo dostrzegalne, jako drobne gwiazdki. Wewnętrzny księżyc krąży tylko w odległości 3,760 mil od powierzchni planety i obiega ją w ciągu 7 godzin i 39 minut. Zewnętrzny księżyc jest w odległości 12,500 mil od powierzchni i obiega ją w ciągu 30 godzin i 18 minut. Djametr księżyców jest może ze 6 mil.

Znakomici Kręglarze Skracają Nazwiska Polskie.

Są Między Nimi i Szamjoni, Ale Kto Ich Zna?...

Jedno z pism chicagoskich, angielskich, zwraca czytelnikom swoim uwagę na fakt, iż najprzedniejsi kręglarze lokalni to POLACY, którzy nazwiska swoje poskracali.

„Kręglarze, którzy myślicie iż znacie swoich wielkich szampjonów", pisze pismo lokalne, „zadziwicie się z pewnością, gdy powiemy wam, że Bernard Boszczewski, Albert Zieliński, Piotr Botoliński, Józef Gracz, Szymon Lokicki, Jan Biskup i Edward Kraftkiewicz są najlepszymi kręglarzami w naszem mieście.

„Znacie ich pod innemi nazwiskami. Są to Polacy, należący do Classic, North End Traveling, Randolph i innych lig.

„Jan Biskup jest szampjonem pojedyńczych kręglarzy stowarzyszenia Chicago Bowling Association, i w obronie tegoż tytułu staje na 31ym dorocznym turnieju w kręgielni Bensinger'a, p. nr. 131 South Wabash avenue, jaki rozpocznie się dnia 24go listopada. Sekretarz CBA., niema go na liście, ale jest tam Jack Bishop.

„Prawdopodobnie najtrudniejszem do wymówienia jest nazwisko Bernarda Boszczewskiego. Ale i tego znacie dobrze, bo jest nim Barney Krause. Mamy przecież Joe Millera z Buffalo, który został szampjonem, a jest nim kto inny jak tylko od urodzenia Józef Obuszkiewicz."

Podając nazwiska polskie i obce pismo, to dziwi się bardzo, że tacy doskonali kręglarze ukrywają się pod obcemi nazwiskami. Czy za to Amerykanie nas mają szanować? Czy warci są ci szampjoni, aby ich rodacy poparli, Odpowiedzcie na te pytania wy, czytelnicy.

Abyście wiedzieli o kim mowa, podajemy nazwiska polskich kręglarzy z niepolskiemi nazwiskami, a tymi są:

Barney Krause (Boszczewski)
Jack Bishop (Biskup)
Al Green (Zieliński)
Pete Butler (Botoliński)
Eddie Zajac (Zając)
Lou Gawron (Gawroński)
Si Lock (Lokicki)
Eddie Kraft (Kraftkiewicz)
Joe Gratz (Gracz)
Foby Rankin (Rankinowski)
Vic Malecki (Małecki)
Eli Maricich (Marczyk) i
Jack Stack (Stachowiak).

Indjanie tworzą korporację.

Green Bay, Wis. — Około 600 Indjan szczepu Oneida zorganizowało korporację pod nazwą „Oneida Indians, Inc.", która ma ich reprezentować we współpracy z rządem w myśl bilu Wheeler-Howarda, przewodującego zakupienie obszarów ziemi w różnych stanach i oddanie ich Indjanom.

Fatalne polowanie.

St. Paul, Minn. — W pierwszym dniu sezonu polowania na bażanty w Minesocie, czterech myśliwych zostało przypadkowo zastrzelonych w tutejszych lasach.

Dziś Zebranie Koła Katolickiego.

Dzisiaj wieczorem, o godzinie 6:30, w hotelu La Salle, odbędzie się kwartalne posiedzenie Koła Katolickiego (Catholic Circle), połączone z wieczorem dla pań (Ladies Night). Przyjętym zwyczajem Koła Katolickiego, jest poświęcenie jednego wieczoru w roku dla żon, sióstr i narzeczonych członków. Dzisiaj właśnie jest tegoroczne zebranie towarzyskie. Za staraniem p. Pawła Drzymalskiego, członka Rady Szkolnej, przybędzie na dzisiejsze posiedzenie p. William Bogan, superintendent szkół publicznych w Chicago, który wygłosi mowę. Na program wokalno-muzyczny wejdą: śpiew p. Luberda, solo na fortepianie panny Hjacenty Głomskiej i solo skrzypcowe p. June Good. Pozatem będą inne zajmujące atrakcje dla uciechy i zabawy. Wszyscy członkowie wybierają się na dzisiejszą aferę, według doniesień sekretarza, p. J. F. Szatkowskiego.

Zabawa Klubu Ojców.

Z okazji pierwszej rocznicy założenia Klubu Ojców, przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, odbędzie się zabawa taneczna w niedzielę, dnia 28go b. m. w sali gimnastycznej im. Ks. Gordona, 1521 Haddon ave., począwszy o godz. 8ej wieczorem. Na zabawę tę wybierają się następujące zrzeszenia: Klub Matek, Alumni Kolegjum św. Stanisława Kostki, Klub Przemysłowców ze Stanisławowa, Kluby Demokratyczne 32ej i 33ej Wardy, Kawalerja Polska, oraz inne towarzystwa i kluby parafjalne, a pozatem zaproszeni goście. Wszyscy, którzy na tę zabawę przybędą zabawią się w kółku doborowem, przy dźwiękach orkiestry p. Aleksandra Bonczkowskiego. Komitet zabawy przysposobił wyborne przekąski i napoje, a ponadto będzie dużo miłych niespodzianek. Nikt chyba nie pożałuje czasu spędzonego. Nie od rzeczy będzie, gdy pozwolimy sobie wymienić tych, którzy na tę zabawę ofiary złożyli Nimi są następujący: Walenty Kubis Stanisław Michalski, Józef Rogowski, Stanisław Brodziński, Antoni Grandowski z Cicero, Ill., Franciszek Wirkus, Stanisław Malinowski, Jan Mikołajczak, Paweł Giersch, Bernard Drabański, pani Klara Truschke, Jan Kraziński, Józef Kowalewski i Władysław Lubicz. — Kto następny!

Z MARJANOWA.

Dać czy nie dać!

Wszyscy, którzy przybyli na otwarcie nowo odrestaurowanej sali marjanowskiej, nie mogą sobie przedstawić — zapomnąć cudy jakie ich oczy widziały. Mimo tej ciekawej radości trzeba przyznać, że zasłona na scenie nie pozwoliła niektórym zaspokoić ich całkowitą ciekawość. I nic dziwnego bo Stow. Alumnów szkoły Marjanowskiej zaspokoi tę ciekawość w przyszłą niedzielę, dnia 28go października, kiedy odegra wesołą komedyjkę p .t. „Dać, czy nie dać". Na tej powiększonej scenie zobaczymy znanych amatorów Stow. Alumnów jak p. M. Marciszewska, w roli głównej Stasi, p. Heleną Wydra w roli ciotki, bogatej wdówki z Ameryki, p. H. Garstkę komika nie lada, który swoją imprezą pobudzi wszystkich do śmiechu, p. Ed. Bolewskiego w roli Motara i S. Kowalewskiego w głównej rali amanta. Do tego i p. J. Cwika Ulanowskiego w roli znajdującego się w ciężkim położeniu „Dać czy nie dać". Ale co? To pytanie. W mniejszych rolach zobaczymy nowe twarze, ale nie całkowicie nowe bo już przedtem widziane na scenie marjanowskiej, jak naprzykład p. D. Żak w roli Basi, p. H. Lycińska w roli p. Lodnowskiej, p. J. Wayman w roli służącego i p. A. Wiszowaty jako wuj Gawrycha.

*

Oddział starszy Apostolstwa Serca P. J. przystąpi do wspólnej Komunji św. w niedzielę, o godzinie 7:30 rano, w uroczystość Chrystusa Króla.

Kompanja Tramwajowa Zwala Winę Na Radę Miasta Chicago.

Nowy Ordynans Wstrzymuje Kompanję Od Nabycia Nowych Wozów Tramwajowych.

Niepewność co do następnej akcji rady miejskiej, powoduje opóźnienie nabycia nowego typu wozów tramwajowych przez kompanję Chicago Surface Lines, tak powiedział wczoraj G. A. Richardson, szef tej kompanji.

Była to odpowiedź na krytykę pod adresem kompanji tramwajowej za to, że $19,000,000 fundusz tramwajowy znajduje się w bankach chicagoskich — choć fundusz ten przeznaczony jest na zakupno nowych wozów tramwajowych.

Richardson twierdzi, że użycie funduszu dzisiaj na nowe tramwaje byłoby nierozumne, skoro rada miasta Chicago nie ustaliła nowej polityki transportacyjnej, na którejby się kompanja Chicago Surface Lines mogła oprzeć. Dnia 22 marca rada miejska unieważniła ordynans unifikacyjny, mający na celu połączenie kompanji tramwajowej z kompanją kolei górnej. W tym samym czasie rada miejska rozkazała przygotować nowy ordynans, stosowny do obecnych wymogów transportacyjnych w Chicago.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Pani John Warden.

Są nazwiska, których pomieszczenie w tytule wystarczy za wiadomość. Do takich nazwisk bezsprzecznie należy dzisiaj nazwisko pani John Warden, które w prasie naszej stało się nagle głośne dlatego, że właścicielka jego podarowała bronzowe popiersie pana marszałka Raczkiewicza Związkowi Swiatowemu Polaków. Pisaliśmy na ten temat obszernie w dniu 18go bm. pt. „To coś znaczy" i zaraz na początku zauważyliśmy, że na razie nikt nie wiedział, kim jest ofiarodawczyni daru „bronzowego."

Obecnie dowiadujemy się, że jest to rodowita Polka, rzeźbiarka, która w swoim czasie wyszła za mąż za bogatego Amerykanina, ale owdowiała i od szeregu lat mieszka stale w Warszawie, biorąc czynny udział w życiu społecznem i kulturalnem.

Dar nie był więc wykonany w Stanach Zjedn. — jakby się to mogło komu zdawać — a więc nie był również stąd wysłany do Polski, ale wszystko było obmyślone, przygotowane i wykonane na miejscu, w Warszawie. Tam powstała myśl i został wystylizowany program uroczystego wręczenia daru Związkowi Swiatowemu.

Tej myśli i stylowi daliśmy własną interpretację mówiąc, że „wizyta pana ambasadora Cudahy w siedzibie Związku Swiatowego Polaków nie była przypadkową. Pan ambasador wiedział co robi. Pospołu z panem marszałkiem Raczkiewiczem uspakajają opinję publiczną i prostują fałsze... o Związku Swiatowym i o stanowisku delegacji Polonji amerykańskiej na zjeździe w Warszawie."

Ta interpretacja nie wszystkim się podoba. „Nowiny Polskie" w Milwaukee nazywają ją wręcz fałszywą i grożą, że spotka się ona napewno z energicznem zaprzeczeniem samego ambasadora Cudahy, gdy się o tem dowie. To samo pismo nazywa interpretację naszą nawet nieuczciwą i wyrządzającą wielką szkodę sprawie.

Może „Nowiny" mają rację. Ostatecznie one tak samo mają prawo interpretować, a że interpretują inaczej, jak my, to ich rzecz.

Nie możemy jednak nie zauważyć, że dla swojej interpretacji mamy pewną podstawę, mianowicie interpretację warszawską.

W rozesłanym prasie naszej komunikacie Swiatowego Związku Polaków o wizycie pana ambasadora Cudahy i o darze pani Warden, podane jest, obok przemówienia ambasadora i pana marszałka Raczkiewicza, także przemówienie wiceprezesa Związku, pana dr. Hełczyńskiego, po którem to przemówieniu następują uwagi o wspólnej fotografji, o lampce wina, o dalszych rozmowach i zainteresowaniu się pana ambasadora Związkiem, a na samym końcu tego komunikatu powiedziano tak:

„Niewątpliwie wizycie ambasadora Stanów Zjedn. Am. Półn., w których zamieszkuje 4 miljony Polaków, w Swiatowym Związku Polaków z Zagranicy — NALEŻY PRZYPISAC ODPOWIEDNIE ZNACZENIE. (Podkreślenia własne Red.)

Ta podkreślona potrzeba przypisania wizycie odpowiedniego znaczenia była i jest podstawą naszej interpretacji, że wszystko to coś znaczyło, a co znaczyło — powiedzieliśmy przedtem.

ZDANIA I UWAGI.

CIERPIENIE.

I szczęście jest nie w miejscu, ale w sobie leży,
Cierpienie tylko wiecznie ciągnie się i szerzy.

KRZYŻ.

Odtąd przed znakiem krzyża nie pierzchną szatany,
Lecz je łatwo rozpędzi duch ukrzyżowany. Adam Mickiewicz.

Źródło Strachu.

Pisząc kilka dni temu o ustawicznem sabotowaniu gospodarczej polityki Prezydenta Roosevelta przez jego oponentów politycznych, powiedzieliśmy, że daleko właściwiej byłoby pomagać Prezydentowi, a nie zwalczać go, nie rzucać mu kłód pod nogi. Mimo bowiem dowodzenia, że Prezydent rządzi samodzielnie, że sprawuje władzę niby dyktatorską, nie wolno zapominać, że kongres jest i że ten kongres może chcieć objawić swoją wolę nad głową Prezydenta. A za dwa tygodnie będziemy wybierali kongres, który może być biały, czerwony, czarny lub w kratki. A wtedy powstanie pytanie, czy tęn kongres zechce ulegać Prezydentowi, czy nie zechce narzucić mu polityki Sinclairów.

Upton Sinclair, głośny pisarz socjalistyczny, jest kandydatem na gubernatora w Kalifornji. Powiada, że pod jego rządami wszystkim będzie dobrze. Znacjonalizujemy fabryki w St, Zjednoczonych — obiecuje Sinclair — i będziemy je prowadzili jak jedno wielkie przedsiębiorstwo na pożytek wszystkich. Zabierzemy koleje, telegraf, banki, telefon, kopalnie, pola naftowe, rafinerje, rurociągi, wielkie sklepy i takie gmachy, jakie potrzebne nam będą do prowadzenia całego byznesu."

Czy ludzie idą na lep tych słówek — nie wiemy. Ale wiemy, że prasa tamtejsza, tak samo zresztą jak prasa w całym kraju, zmobilizowała wszystkie siły do zwalczania Sinclaira z jego obiecankami, ponieważ w takiej kampanji kryje się wielkie niebezpieczeństwo nietylko dla Kalifornji, ale dla całego kraju. A nuż więcej takich Sinclairów powstanie w innych stanach!

A trzeba wciąż pamiętać, że grunt do rozsiewania takiej propagandy jest wyjątkowo podatny. Miljony ludzi znajdują się dzisiaj bez pracy, inne miljony pozbawione są dachu nad głową drogą różnych machinacyj sądowych i adwokackich, które wydziedziczyły ludzi w imieniu prawa. Ci biedacy, ci nieszczęśliwi nie mają czego bronić przed atakiem sinclairyzmu. Oni gotowi są przyjąć każdą obiecankę, bo niczem nie ryzykują.

Oni nie mają dzisiaj nic, a Sinclair obiecuje im coś. Gdyby obiecanki się nie spełniły, gdyby nic od Sinclaira nie otrzymali, to i tak nie będą stratni — mówią sobie ci nieszczęśliwi.

I to właśnie stanowi groźne niebezpieczeństwo i to powinno zmuszać ludzi uczciwych do współpracy z Prezydentem, bo lud, bo te wielomiljonowe masy mają jeszcze większe zaufanie do Prezydenta Roosevelta, jak do Sinclairów. Nie trzeba więc tego zaufania podrywać, przeciwnie, należy je wzmacniać jeśli nie w imię dopomagania Prezydentowi, to przynajmniej z uwagi na swój własny interes, we własnej obronie przed sinclairyzmem.

Plotkowanie Dla Zarobku.

Różne są na świecie zajęcia, różne byznesy ludzie prowadzą dla zarobku, ale żeby się kto trudnił fabrykowaniem plotek i ich rozpowszechnianiem — to naprawdę niesłychane. A jednak takie interesy podobno istnieją.

Depesze donoszą, że profesja plotkarzy rozwijać się zaczęła w New Yorku w związku z falą strajków, jakie kraj nawiedziły.

Jak wiadomo, strajki wybuchały głównie z powodu usiłowań Amerykańskiej Federacji Pracy zniszczenia unij tak zwanych kompanijnych a stworzenia na ich miejscu unij Federacji. Przeciwko temu występowały kompanje z powodów zrozumiałych. Chciały one zachować kontrolę nad unją kompanijną i o tę kontrolę walczyły z Federacją. I tu właśnie, w tej walce, posługiwano się rzopowszechnianiem pogłosek, ploteczek, które w licznych wypadkach robiły wrażenie wiadomości prawdziwych. Zresztą od tego są specjaliści, żeby rzeczy nieprawdziwe podawać za prawdziwe.

Korzystając z faktu, że w licznych wypadkach unje nie opiekują się należycie swoimi członkami, że pobierają od nich opłaty, ale gdy przyjdzie poszukiwać pracy to nie raz długo chodziś trzeba zanim się ją dostanie; korzystając dalej z faktu, że wcale nie rzadko spotyka się w unjach agentów nieuczciwych, przeciwnicy Federacji posyłali najemnych ludzi „plotkarzy", żeby to wszystko powiększać i pogłębiać wśród ludu pracującego. Taki pan „plotkarz" chodził od domu do domu niby jakiś agent, sprzedający mydło czy sznurki, i gdy gospodyni wdała się z nim w rozmowę, nie nalegał bardzo, żeby kupiła, ale zaraz z miejsca począł jej mówić, jak mu się działo przedtem, kiedy do unji nie należał, kiedy zapracował na utrzymanie swoje i swojej rodziny. Dzisiaj — powiada — należy do unji, pracy nie ma, więc musi chodzić od drzwi do drzwi sprzedając mydło czy jakiś tam proszek do czyszczenia.

Na uwagę zasługuje fakt, że taki kupiec domokrężny kręci się nie w innem sąsiedztwie, tylko tam, gdzie mieszkają robotnicy a szczególnie robotnicy strajkujący, unijni.

To jest jeden przykład fabrykowania i rozsiewania plotek, a dałoby się namnożyć tego całą moc, w każdej dziedzinie, i w New Yorku znana jest przynajmniej jedna firma, która się trudni tym wstętnym procederem. Stwierdzono tam i fabrykowanie rozsiewanie plotek przeciwko wielkim firmom departamentowym.

Rozsiewanie plotek jest jedną z największych obrzydliwości wśród ludzi. Szkodzą one ludziom na sławie, na honorze, na majątku, na zdrowiu i są w stanie kompletnie zniszczyć człowieka. Jest to gorsze od zarazy, od choroby, bo przed temi ostatniemi ustrzec się można przy pomocy środków zapobiegawczych a w najgorszym razie można się leczyć i wyleczyć. Przed plotką natomiast uchronić się trudno a bronić się prawie wcale nie można. Dlatego we wszystkich krajach prawo bierze człowieka w obronę przed plotką i plotkarzy karze bardzo surowo. Są jednak ludzie, którzy nie boją się nawet najsurowszych kar, więc i w danym razie znajdują się plotkarze — nawet zawodowi, którzy bliźnich oczerniają i szkodzą im na honorze i na majątku.

Najskuteczniejszą bronią w walce z plotką i plotkarzami jest plotki nie słuchać a od plotkarzy odwracać się z obrzydzeniem.

ROZMOWA Z TROSKĄ.

Z gór, gdzie rozmawia się z wieczystym Bogiem
I dusza chwilę przeżywa wyzwolin,
Do codzienności wróciłem znów dolin,
Do życia z troską wieczystą za progiem.

Patrzymy sobie w oczy w ciszy niemej,
Przez sine z dymu papierosa kółko:
Bądź pozdrowiona wierna przyjaciółko!
Już się nieprędko z sobą rozstaniemy.

Było mi dobrze tam, wśród górskich polan,
A serce stopy obejmuje Boże
Gdy dzwonki owiec grają o wieczorze
Jak dziecko tuląc się do matki kolan.

Było mi dobrze, gdy ustami piłem
Szczęście gwiazd złotych, które wiszą nisko,
Lecz choć daleka, byłaś zawsze blisko,
A jednak zawsze za tobą tęskniłem.

Bawiąc na wierzchach, przebiegając łąki,
I przeglądając się w jezior przeźroczy,
Wszędzie widziałem twoje szare oczy
Jak smutne oczy tęskniącej małżonki.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, 9.-X.—

Nie wszyscy tak zwani kapitaliści są ludźmi złymi, samolubnymi i krótkowzrocznymi. Znajdują się i w szeregach kapitalistycznych ludzie uczciwi, rozumni i roztropni.

Że tak jest, świadczy o tem obszerny artykuł p. H. W. Story, wiceprezesa wielkiej korporacji Allis-Chalmers Manufacturing Co. na temat asekuracji na wypadek bezrobocia.

Pan Story wypowiada się za tem, ażeby cały koszt asekuracji pokrywali pracodawcy. Robotnik, jego zdaniem, i tak dźwiga na swych barkach tyle ciężarów, że obarczanie go przymusowemi datkami na asekurację na wypadek bezrobocia byłoby krzywdą. Lepiej robotnika zachęcać do indywidualnej oszczędności niż zbiorowej.

Jest on także przeciwny nakładaniu przez rząd specjalnych podatków na fundusz asekuracyjny, ponieważ takie podatki stworzyłyby dla politykierów pole do popisu i nadużyć.

Najlepiej i najpożyteczniej będzie dla sprawy, zdaniem p. Story, gdy pracodawcy sami będą ponosili ciężar kosztów asekuracji na wypadek bezrobocia.

Jest to uczciwe i rozumne stanowisko, zgodne z twierdzeniem pani Perkins, że pracodawcy winni ponosić koszty bezrobocia i płacić swemu robotnikowi za próżnowanie nie z jego winy. Gdyby większość kapitalistów tak rozumnie pojmowała swoje obowiązki jak p. H. W. Story, to nie byłoby strajków, to pracodawcy i pracownicy tworzyliby w większości jedną szanującą się wzajemnie rodzinę.

Człowiek stworzony jest do żywota społecznego, a od czasów chrześcijaństwa narody wszystkie tworzą jedną wielką całość, kto się od niej dobrowolnie wyłącza lub kogo żelazna konieczność z niej wydzieli, zamiera powoli.

ANGLOMANJA.

(Kronika w Newarku, N. J.)

Dziwnym wydaje się fakt, że najlepsze arcydzieła literatury polskiej stworzyli poeci i pisarze nasi podczas niewoli narodu polskiego. W okresie tym, gdy wzbraniano nauki języka polskiego, gdy rodaków naszych wywożono na Syberję lub karano wygnaniem, powstały utwory takie jak: Pan Tadeusz, Dziady, poezje Juljusza Słowackiego, Trylogja Henryka Sienkiewicza, ujawniła się twórczość Orzeszkowej, Rodziewiczównej, Głowackiego, Staffa, Żeromskiego i innych.

Dzisiaj, gdy naród polski odzyskał wolność, w mowie polskiej spotykamy wyrazy obce, które co raz więcej usuwają słowa o czystem brzmieniu polskiem. Prawda w dawniejszych już czasach przodkowie nasi zamiast nowy polskiej posługiwali się łaciną a później francuzczyzną. Lecz w obecnych czasach daje się zauważyć specjalne jakieś umiłowanie języka angielskiego i wszystkiego tego co jest angielskie. Anglomanja szerzy się z gwałtowną szybkością i zalewa język polski, tworząc nowe wyrazy i nowe dziwolągi. Anglomanja zdaje się wzięła swój początek z chwilą rozpoczęcia propagandy sportowej i przyjazdu turystów powojennych z Ameryki do starego kraju.

Od tego czasu, przeciętny obywatel polski napotyka w dzienniku swym rozmaite dziwolągi językowe, jak np. Dog ugryzł policjanta, Spiker ogłosił trening boksera itp., nic więc dziwnego, że nieraz nie rozumie co czyta, ale poznając, że drudzy używają te wyrazy więc — powtarza je a często sam nawet te słowa pseudo angielskie czy pseudo-polskie przekręca i przyczynia się temsamem do nowej twórczości nowego języka polskiego. Piszący nie ma na myśli krytykować swych rodaków zamieszkałych na wychodźtwie, gdzie mieszkając między wronami — przepraszam cudzoziemcami — przyswajają sobie język obcy. Na naganę natomiast zasługują rodacy nasi w ojczyźnie, którzy na wzór papugi — uczą się wyrazów obcych a zapominają języka polskiego. Trudno: Cudze chwalicie — swego nie znacie — sami nie wiecie — co posiadacie.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

Hotel Narodów.

W związku z wstępowaniem i występowaniem państw z Ligi Narodów, jeden z polityków nazwał Ligę Hotelem Narodów.

Zarządzający. — Numerowy! zaraz tu przyjdzie pani Rosja. Dasz jej apartamenty opróżnione przez panią Japonję.

1 Numerowy. — Może z niej będzie lepszy gość, bo Japonja to była kiepska. Skąpa, napiwku ani grosza, jedzenie swoje, służba mandżurska swoja, z apartamentów chińskich stale sobie robiła przedpokój, nic amerykańskiego nie można jej było pokazać na oczy...

Wchodzi Rosja. — Dzieńdobry! A pokoje dziegciem wykadzić mi po tej Japoszce, bo to zapach dla mnie niemiły. A upodobania moje takie: angielskiej herbaty nie pijam, bo mi Japonją zatrąca, tylko amerykańską. Wydatki moje proszę zapisać na rachunek Francji...

2 Numerowy. — Panie dyrektorze, Szwajcarja wymawia pokoje i wyjeżdża. Nie podoba się jej sąsiedztwo Rosji!

3 Numerowy. — Panie dyrektorze, Francja, Włochy i Anglja proszą o stolik do kart, bo chcą grać w „Pakt Czterech". Kazały się spytać, czyby pani Rosja z nimi nie zagrała?...

4 Numerowy. — Panie dyrektorze, Hiszpanja cierpi na zaburzenia wewnętrzne i prosi o olej rycynowy!

5 Numerowy. — Panie dyrektorze, dwaj goście z Południowej Ameryki rzucili się na siebie z nożami!

Zarządzający. — Niech licho porwie ten cały bałagan!

AFORYZM LITERACKI.

„Z próżnego i sam p. J. N. Miller nie naleje, choć jest specjalistą odlania wody".

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAK ZWALCZAC BEZSENNOSC?

Kto nie zakosztował udręki bezsenności, nie doznał ani razu wśród bezsennej nocy przedsmaku szału, ten nie oceni należycie cudownego daru natury, spokojnego pokrzepiającego snu. Snu, który odradza nasze siły i wraca nam zdolność do pracy.

Niestety coraz mniej jest ludzi, którzyby nie skarżyli się na bezsenność. Przy obecnem tempie życia, bezsenność staje się zjawiskiem pospolitem. W dużych miastach około 40 proc. ludności cierpi na mniejsze lub większe zaburzenie snu.

Po części jesteśmy sobie winni. Nie umiemy zachować tego rytmu pracy i odpoczynku, jaki widzimy w naturze.

Życie nasze cechuje nerwowość, ciągłe podniecenie zmysłów. Nawet w łóżku nie potrafimy otrząsnąć się z wrażeń przeżytego dnia.

W poszczególnych wypadkach możemy określić bliższą przyczynę, dlaczego dany człowiek nie może spać. Czasem chodzi o drobnostkę, w innym znowu wypadku bezsenność jest objawem poważnego cierpienia.

Przyjrzymy się kilku najczęstszym powodom.

U wielu ludzi stan wypełnienia jamy brzusznej powoduje zaburzenia snu. Znaną jest np. rzeczą, że ludzie cierpiący na chroniczne zaparcie lub na fermentację w jelitach, źle śpią. Często się budzą i mają męczące sny. Podobnie i zupełnie zdrowi ludzie po spożyciu zbyt obfitej kolacji nie mogą zasnąć.

Dzieje się to skutkiem nadmiernego ucisku, wywieranego przez wypełnione treścią pokarmową jelita, na narządy klatki piersiowej, zwłaszcza na płuca i na serce.

Równie częstą przyczyną bezsenności są lekkie, zastarzałe katary nosa, krtani, tchawicy, powiększenie migdałów, przerost błony śluzowej nosa i t. p.

Drobne te napozór cierpienia utrudniają oddechanie i skutkiem tego ludzie dotknięci niemi śpią z otwartemi ustami. Następuje wyschnięcie języka i błony śluzowej jamy ustnej, które powoduje przebudzenie się.

Główny jednak kontygent osób skarżących się na bezsenność, rekrutuje się z pośród nerwowo i psychicznie chorych w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Chcąc zwalczać bezsenność należy w pierwszym rzędzie poznać i usunąć główną przyczynę. Nie zawsze się to udaje. Niemniej jednak duży wpływ na przebieg snu posiadają i inne czynniki od nas zależne.

Zwrócimy uwagę na pokój sypialny i łóżko. Pokój sypialny powinien być dobrze wentylowany, by powietrze było czyste, należy jednak unikać zbytniego oziębienia powietrza, gdyż temperatura człowieka w czasie snu obniża się i łatwo może nastąpić zaziębienie.

Nie należy w pokoju sypialnym pozostawiać na noc kwiatów, a zwłaszcza pachnących. Powodują one dość znaczne zanieczyszczenie powietrza. Usunąć należy również i kosmetyki.

Co się tyczy łóżka, to powinno ono być wygodne, szerokie, posłanie powinno być miękkie, by chroniło skórę przed zbyt silnemi wrażeniami dotykowemi.

Położenie ciała nie odgrywa większej roli, zależy od przyzwyczajenia. Nie trzeba obawiać się pozycji na lewym boku, z powodu rzekomego ucisku na serce. Natomiast należy wystrzegać się podkładania ramienia pod głowę, gdyż łatwo przychodzi do zdrętwienia ręki, skutkiem czego sen staje się płytki.

Często ziębnięcie nóg nie pozwala nam zasnąć. Dobre usługi w takich wypadkach oddaje termofor lub flaszka z ciepłą wodą.

Zachowanie tych najważniejszych przepisów zapewnia nam spokojny sen i nie zmusza do używania środków nasennych, przynajmniej w lżejszych postaciach bezsenności.

Jerzy Kossowski

Szyb S. Nr. 4.

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

— No co? Nie powiecie, gdzieście schowali kryształ? — spytał tym razem przodownik.

— Jaki kryształ? — przecierał oczy Antek.

— Mój kochany Skalak, — odezwał się dyrektor, — nie udajcie, że nie wiecie o jaki kryształ idzie! Ten, któryście szlifowali na wystawę, a który ktoś ukradł z waszej szafki. Podejrzenie skierowała teraz policja na was...

— Ja nie wiem kto ukradł... — jąkał Antek.

— Wstawaj — rzucił krótko przodownik.

Antek wysunął nogi z pod derki i stanął na podłodze.

— Z kim tu mieszkasz? — spytał cywilny pan.

— Z Józefem Sewą, pracuje na szybie S. 4.

— To jego łóżko? — wskazał na sąsiedni tapczan.

— Tak.

— Kuferek czyj?

— Mój.

— Otworzyć! — kazał przodownik.

— Jest otwarty.

Cywilny pan podniósł wieko wojskowego kuferka i bezceremonjalnie wyrzucił zeń wszystko, co zawierał, na ziemię.

— Plecak czyj?

— Sewy.

Przodownik obmacał plecak, ale nie znalazł w nim żadnego twardego przedmiotu.

— A ten Sewa żadnego kuferka nie ma?

— Nie.

Przodownik odsunął tapczan Sewy od ściany, obmacał leżący na nim siennik i rozejrzał się po izbece.

— Osunąć to od ściany — rzucił cywilny Antkowi, wskazując mu jego własny tapczan.

— Antek podszedł wolno ku swemu legowisku i odsunął je prawie na środek izby. Pod ścianą leżała para starych butów i zawiniątko w worku.

— Co to jest? — spytał przodownik.

— Nie wiem —wzruszył ramionami Antek, dziwiąc się naprawdę zawiniątku, którego nie znał.

— Podaj to — kazał cywilny.

Antek schylił się i podniósł. Wyczuł palcami kształt i ciężar kryształu, który przez tyle tygodni miał w rękach. Przycisnął go do piersi i stanął zdumiony. — Jezus, Maryja! — wydobył mu się z ust szept.

Dyrektor Robek patrzył uważnie na Skalaka i w tej chwili zrozumiał, że w worku jest poszukiwany kryształ. Antek miał jednak jakiś taki dziwny wyraz twarzy, że dyrektor nie wiedział, czy to jest strach, ból, czy jakieś niepomierne zdumienie.

— Rozpakuj to — rzekł przodownik.

Antek stał bez ruchu i patrzył gdzieś ponad głowy obecnych. W jego mózgu kiełkowała tylko jedna myśl: Skąd ten kryształ wziął się pod jego łóżkiem?! — I nagle znalazł rozwiązanie: Aha! więc Janka nie chciała przyjąć od niego tego podarunku. Nie chciała! I nie miała odwagi odrzucić wprost, tylko wsunęła mu kryształ pod łóżko, jak parę zdartych butów! Tak, to proste!

— Rozpakuj, mówię! — podniósł głos przodownik.

Antek ukląkł na ziemi i rozwiązywał powoli zawiniątko. W świetle jesiennego słońca zabielał na tle brudnego worka flakon cudnej roboty, załamując w deseniach słoneczne promienie i grając kolorami tęczy. Klęczący Antek jakby osłabł i opadł, opuściwszy bezwładnie ręce wzdłuż ciała. Patrzył na swój twór jakoś tak, jak patrzy ojciec na zmarłe dziecko.

— Czy to ten kryształ? — przerwał długą ciszę przodownik.

— Zdaje się, że ten — odparł dyrektor, patrząc raczej na Antka niż na flakon.

— Proszę, niech pan dyrektor obejrzy go zbliska — schylił się cywilny pan i podniósł kryształ z worka.

Antek nie drgnął, tylko klęczał teraz nad pustym workiem, zapatrzony w ziemię. — Dyrektor wziął do rąk kryształ, obejrzał z wierzchu i zajrzał do wnętrza. Na dnie flakonu tkwiła mała kartka. Robek przyjrzał się jej i nie bez trudności odczytał koślawem pismem, źle zaciętym ołówkiem napisane słowa:

„Ten najpiękniejszy w mem życiu kryształ —dla Ciebie zrobiłem Mój Ty Krysztale".

Dyrektor spojrzał na Skalaka, który klęczał w tej samej pozycji, siedząc na piętach i zapatrzony w ziemię. I jak pierwszej ucieszył się z tego, że znaleziono cenną dla fabryki zgubę, tak teraz ta radość prysła. Ujrzał w twarzy Antka tyle bólu i taką rozpacz, że począł żałować, iż uległ namowom komendanta policji i przyszedł ubogiego mieszkania szlifierza.

— Chciałbym, żeby pan dyrektor stwierził oficjalnie, że to ten sam ukradziony flakon — rzekł cywilny pan. — To nam będzie potrzebne do protokółu.

Dyrektor zwrócił teraz oczy z powrotem na kryształ i rzekł jakoś dziwnie cicho:

— Wie pan, że... nie jestem pewny. Nie. To nie jest ten kryształ. Jest bardzo podobny... bardzo— mówił już więcej opanowanym głosem, — może nawet służył zawzór... ale to jednak nie ten...

— Tak? — zdziwił się przodownik. — No, to teraz nie rozumiem, dlaczego Skalak twierdził, że nie wie, co jest w tym worku. To zaczyna mi być także podejrzane.

— Może nie chciał pokazać wzoru, jakim się posługiwał... — ratował sytuację dyrektor. — Ale zdaje mi się, że my nie mamy już tu nic do roboty, prawda panowie? — i najspokojniej postawił kryształ na stole.

— My jeszcze przeszukamy strych — zdecydował cywilny pan.

— Ale ja już przy tem nie będę asystował — rzekł dyrektor — i szczerze panom powiem, że odrazu podejrzenia panów nie przemawiały mi do przekonania. Skalak sam jest poszkodowany przez kradzież, miał przecież dostać premję za swą robotę, więc nie sądzę, żeby poszukiwania panów w tym kierunku mogły dać jakiś pozytywny wynik...

Cywilny pan spojrzał na przodownika, przodownik na cywilnego, wzruszył ramionami i skierowali się ku wyjściu.

— A niech Skalak zgłosi się do mnie jutro po południu — rzucił dyrektor na odchodnem.

Antek pozostał na klęczkach i długo myślał nad tem, dlaczego Janka podrzuciła mu kryształ pod łóżko. Patrzył na swój flakon, stojący na stole, grający wszystkiemi kolorami w zachodzącem słońcu. —Pewnie dlatego, że ukradziony! — pomyślał głośno. Wstał zwolna z klęczek, zawinął flakon w worek, złożył go na dawnem miejscu, zasunął tapczan pod ścianę i usiadł ciężko. Zamyślił się znowu nad swoją dolą i nieszczęśliwem kochaniem. Z rozmyślań wyrwał go dźwięk kościelnego zegara, bijącego piątą godzinę. Odział się i zeszedł na dół. U Jaraczów nie było nikogo, więc poszedł zwolna ku fabryce. Nocna szychta rozpoczynała się o godzinie szóstej, więc nie potrzebował się spieszyć, ale, że poczuł głód, więc postanowił zjeść co bądź w bufecie fabrycznym.

Był już zupełny mrok, gdy dochodził do fabryki. Światła biły ze wszystkich jej okien. Złożył automatycznie swój służbowy numer w portjerce i poszedł do bufetu. Kazał sobie dać kawał gorącej kiełbasy, ale jakoś mu nie smakowała. Wypił tylko ze smakiem herbatę i poszedł do roboty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sprawozdanie Cenzora F. X. Świetlika Ze Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie.

(Dokończenie)

PRASA AMERYKAŃSKA

Jeżeli prasa amerykańska tak obszernie komentowała stanowisko delegacji amerykańskiej na Zjeździe w Warszawie i o tem stanowisku przychylnie się wyrażała, to możemy być pewni, że związanie się organizacyjne ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy bez żadnych zastrzeżeń we formie, w jakiej został ostatecznie ujęty a bez jasnego podkreślenia naszego stanowiska względem Polski i Ameryki, spowodowałoby, że ta sama prasa amerykańska zajęłaby nieprzychylne stanowisko względem naszego postępowania na Zjeździe i zaufanie, które dzisiaj mamy u całego ogółu amerykańskiego w naszej pracy nad utrzymaniem polskości zostałcby podważone a Wychodźtwo amerykańskie poniosłoby wielką i niepowetowaną szkodę.

Dzisiaj nam nikt w Ameryce nie zabrania mówić po polsku, urządzać obchody narodowe, kochać nasze tradycje i je zachowywać, zaznajamiać naszą młodzież z kulturą narodu polskiego, z którego pochodzimy. Mamy największą swobodę działania we wszystkich naszych poczynaniach na niwie narodowej polskiej, bo pracujemy dla polskości samodzielnie, jako obywatele tego kraju.

Pozatem najściślejsza współpraca z każdą organizacją kulturalną w Polsce jest dozwolona, odbywała się i odbywa i nikt nam jej na przyszłość nie zabrania. Ale, gdyby się okazało, że ta nasza praca na niwie narodowo-polskiej nie pochodzi od nas samych, lecz działamy jako członkowie organizacji, której zarząd główny znajduje się poza granicami Stanów Zjednoczonych i że ta egzekutywa, w której wychodźtwo nasze ma minimalną reprezentację, nadaje kierunek całej naszej pracy narodowej, to znaleźlibyśmy się w zupełnie innem położeniu.

WYWIADY W PRASIE AMERYKAŃSKIEJ.

W rozmowie z korespondentem prasy amerykańskiej, który zwrócił się do mnie po wywiad, ograniczyłem się ściśle do deklaracji złożonej na ręcej prezydjum zjazdu, a której treść wyżej podałem.

Nie biorę żadnej odpowiedzialności za różne telegramy i wiadomości, przesyłane do Ameryki przez reprezentantów prasy amerykańskiej, a które rodziły się w bujnej wyobraźni tych reprezentantów.

Gdzie mogłem i jak mogłem, prostowałem takie wiadomości. Moje stanowisko było jasno określone w deklaracji delegacji amerykańskiej złożonej na ręce prezydjum zjazdu, jako też w przemówieniach moich i jakie ukazały się na łamach prasy.

Również wywiad zamieszczony w Kurjerze Warszawskim przez p. Kleczkowskiego, jest zmyślony i nigdy nie miał miejsca, co ogłosiłem swego czasu za pośrednictwem P. A. T. w całej prasie w Polsce.

*

Dobrze zrozumiany interes Polski i wychodźtwa wymaga takiego ustosunkowania się względem obu krajów, Polski i Stanów Zjednoczonych.

Nie chcieliśmy żadnem fałszywem posunięciem, opartem jedynie na uczuciu i sentymencie, postawić znaku zapytania co do naszego stosunku względem Stanów Zjednoczonych. — Młodzież nasza, która dumną jest ze swego polskiego pochodzenia, o ile jest uświadomiona o wielkości narodu, z którego pochodzi, pragnie w tym kraju na równo z młodzieżą innego pochodzenia, kroczyć naprzód i podnosić imię polskie jak najwyżej w życiu amerykańskiem. Nie chcemy, aby jakikolwiek szowinista amerykański powiedział tej młodzieży, że niema ona równego prawa do wszystkich praw i przywilejów w tym kraju dlatego, że jej stosunek do Stanów Zjednoczonych nie jest sto-procentowo wyraźny.

Jeżeli kto sądzi, że my, Polacy, powinniśmy tu w Ameryce tworzyć jakąś mniejszość narodową i kroczyć odrębną drogą, unikając wszystkiego co niepolskie, to otwarcie twierdzę, że takie postępowanie nie ma poparcia nawet wśród naszych wybitnych rodaków w Polsce, którzy rozumnie zapatrują się na potrzeby wychodźtwa i Polski. — Każdy z nich otwarcie twierdzi, że chociaż należy się starszemu pokoleniu w Ameryce największe uznanie za ich polski dorobek, to jednakowoż tylko przez branie twórczego i czynnego udziału w życiu amerykańskiem, może nasze wychodźtwo najwięcej przysłużyć się Polsce.

CO MÓWIĄ INNI WYBITNI POLACY?

Pomijając wyjątki z mów wybitnych naszych rodaków z Polski, którzy do nas przybywali i zachęcali nas do czynnego udziału w życiu społeczeństwa amerykańskiego, pragnę zwrócić uwagę, co delegaci Z. N. P. na pierwszy Zjazd Polaków z Zagranicy, który odbył się w Warszawie, w 1929 roku, powiedzieli:

„My chcemy być dobrymi i lojalnymi obywatelami Stanów Zjednoczonych, chcemy spełniać wszystkie związane z obywatelstwem obowiązki i przywileje, chcemy być i stajemy się już świadomymi siebie i swego znaczenia czynnikiem w polityce i w życiu publicznem Stanów Zjednoczonych, lecz równocześnie chcemy zachować w nas świadomość swego polskiego pochodzenia."

Nasze sejmy związkowe zawsze silnie podkreślały, iż jako mieszkańcy tego kraju powinniśmy być dobry i lojalnymi obywatelami Stanów Zjednoczonych i dając dyrektywę do dalszego postępowania, podkreślały ustawicznie, że jesteśmy cząstką państwa amerykańskiego.

Naprzykład sejm 26-ty, odbyty w Scranton, szeroko to podkreślił, uchwalając w swej rezolucji, co następuje:

„Jako obywatele Stanów Zj., wyrażamy naszemu krajowi z wyboru lub urodzenia absolutną lojalność, solidarność i zawsze żywą gotowość współdziałania z naszymi współobywatelami w każdej sprawie dla wielkości i dobra naszej republiki.

„Składamy hołd wiecznej i wdzięcznej pamięci cioniom i wspomnieniom oraz czynom — Prezydenta Wilsona, za przyjaźń i pomoc dla Ojczyzny naszych ojców — Polski, którą zadokumentował w swoich 14 punktach, wypowiadając się za Polską wolną, zjednoczoną z dostępem do morza.

„Ślemy pozdrowienia i wyrazy czci Panu Prezydentowi H. Hooverowi i wyrażamy naszą wdzięczność narodowi i rządowi Stanów Zjednoczonych za przyjazne uczucia i pomoc okazywaną Polsce."

USTOSUNKOWANIE Z. N. P. DO POLSKI NA PRZYSZŁOŚĆ.

1) Stosunek Z. N. P. do Macierzy, jest znany każdemu i nie potrzeba wspominać o zasługach, jakie w półwiekowej swej działalności Z. N. P. na rzecz sprawy polskiej położył.

2) Ustosunkowanie się nasze do Macierzy jest jasno określone we wstępie naszej konstytucji, w której czytamy, że Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych został założony w celach: „doskonalszego zespolenia ludu polskiego na wychodźtwie; zapewnienia mu należytego rozwoju pod względem moralnym, umysłowym, ekonomicznym i społecznym; uchronienia języka polskiego oraz kultury i obyczajów narodowych od zaniku..."

3) Stanowisko nasze na zjeździe w Warszawie powzięte, jak i ustawy naszych organizacyj, nie stoją w niczem na przeszkodzie, by w przyszłości nie można tak się ustosunkować do Polski, aby pracować wydatnie i skutecznie zarówno dla Polski jak i dla wychodźtwa.

Uważam jednak, że dla zrealizowania tego planu nie można przystąpić pochopnie, bez namysłu, bez rozwagi, ale tylko po gruntownem rozważeniu naszych warunków życia i działania, a przedewszystkiem przy dobrej woli wszystkich członków Z. N. P., jako też i całego wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

F. X. Świetlik,
Cenzor Z. N. P.

PRACOWNICY WSPÓŁWŁAŚCICIELAMI „REKORDU CODZIENNEGO".

Detroit, Mich. — „Rekord Codzienny" podał do wiadomości swoich czytelników, że ta gazeta, od dłuższego czasu borykająca się ze skutkami kryzysu, uznała za jedyny sposób ratunku oddanie wydawnictwa na współwłasność pracowników i w ten sposób ocalił je od grożącej likwidacji.

Konferencja dotychczasowych współwłaścicieli i pracowników postanowiła niedopuścić do upadku tej placówki polskości i ratować pismo kosztem wspólnych ofiar. Niektórzy z dotychczasowych właścicieli zrzekli się akcyj na rzecz pracowników. Akcje mają być rozdzielone równo pomiędzy wszystkich współpracowników, którzy stają się właścicielami wydawnictwa. „Rekord" przestał być przedsiębiorstwem „kapitalistycznem", a stał się kooperatywą współdzielczą.

Redaktorem naczelnym został Adam Olszewski, a zarządzającym Jan Stefańczyk.

POSŁANIEC STRACIŁ $13,700 W AKCJACH.

New York, 24. paźdz. — Dom bankierski Sutro Brothers doniósł policji, że jeden z ich posłańców, Albert Cleaver, został okradziony, widocznie przez złodzieja kieszonkowego, z akcyj wartości $13,700. Posłaniec miał pakiet z akcjami w wewnętrznej kieszenia płaszcza. W drodze od maklera giełdowego do banku, akcje zniknęły z kieszeni w zagadkowy sposób.

Biblje odstraszyły złodziei.

Rockford, Ill. — Złodzieje, którzy włamali się do składnicy towarowej kolei Illinois Central, uciekli bez łupu po rozbiciu jednej ze skrzyń w budynku. Skrzynia zawierała transport biblij.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.

A HAT FITTED ON A MASK OF ONE OF MISS MAIBRUNN'S CUSTOMERS

VERA MAIBRUNN OF NEW YORK COMBINES SCULPTURING WITH MILLINERY — HATS SOLD IN HER SHOP ARE FITTED ON MASKS MADE OF HER CUSTOMERS AND DELIVERED — THEREBY SAVING THE LADIES A LOT OF PRECIOUS TIME AND TROUBLE

THE HIDEOUS EXPRESSIONS ON THE MASKS OF THE TIBETAN GODS ARE THOUGHT TO BE TERRIFYING TO THE EVIL DOER

THE ONLY BOOK IN THE WORLD SAID TO CONTAIN NO PRINTER'S ERRORS IS THE MODERN OXFORD BIBLE

THE EGGS OF THE TURBOT — FROM 5 TO 10 MILLION TO A FISH, ARE BUOYANT, AND FLOAT UPON THE SURFACE OF THE WATER

10-24

Z HAWTHORNE - CICERO.

W sobotę, dnia 3go listopada, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, na ślubnym kobiercu staną, p. Sylwester Swiderski, syn pp. Jana i Anny Swiderskich właścicieli składu reperacji obuwia, pnr. 2907 S. 48 Court, z panną Heleną Mazur, zam. pnr. 3106 S. 52 Court. Pan młody jest kolektorem kościelnym.

*

Jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie Dworu św. Kazimierza Nr. 796 Z. K. L. (Foresterów), w sali parafjalnej.

*

Klub „Hawthorne Taxpayers Assn." będzie miał regularne posiedzenie jutro, w sali ob. A. Kosobuckiego, pnr. 5028 W. 31szy Place.

*

W ubiegłą sobotę rano o godzinie 10-ej, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej został pobłogosławiony związek małżeński p. Benedykta Dutkiewicza, syna pp. Stanisława i Katarzyny Dutkiewiczów, zam. pnr. 5021 W. 29 Place, z panną Cecylją Broniarczyk, córką pp. Walentego i Franciszki Broniarczyków, zam. pnr. 5408 W. 31 ul. Ojciec pana młodego p. St. Dutkiewicz jest komisarzem parku Hawthorne i jest członkiem komitetu parafjalnego. Gody weselne odbyły się w sali ob. Pilaszewskiego.

*

W przyszłą sobotę, dnia 27go października na ślubnym kobiercu staną p. Franciszek Breński, syn p. Walentego Breńskiego, zam. pnr. 5232 W. 31 ul., z panną Heleną Żurek, córką pp. Franciszka i Małgorzaty Żurek, zam. pnr. 5305 W. 30 Place. Ślub odbędzie się w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej o godzinie 4-ej po południu. Gody weselne odbędą się w sali ob. Pilaszewskiego.

*

W ubiegłą niedzielę organista Jan Fabisz, obchodził swoje imieniny. Przyjaciele jego składali mu serdeczne życzenia.

*

W sobotę rano o godzinie 7-ej został pobłogosławiony związek małżeński p. Władysława Rogalskiego, zam. pnr. 5024 W. 32gi Place, z panną Florentyną Lorentz. Drużbowali: Edward Lipiński z panią Vera Lorentz, siostrą panny młodej.

*

Klub „Bosco Merrymakers" (Jendraszewskiego) urządza pierwszą zabawę w sobotę, dnia 3-go listopada, w sali Hawthorne Community House, przy 29 Place i 52 Ave. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. „Bosco Merrymakers" zdobyli szampjonat piłki metowej miękkiej w lidze parku Hawthorne.

*

Żona Franciszka Szewczyka, zam. pnr. 2834 So. Cicero ave., zaniemogła i znajduje się pod opieką lekarską.

*

Edward Daniel, syn właściciela fabryki „Cicero Bottling Works", Edmund Wachowicz, jego kuzyn i Tadeusz Krzyżaniak, syn właściciela apteki Hawthorne Square, powrócili z wakacyj, które spędzili w Detroit, Mich. Gościli u p. Kozlik. Zwiedzili fabrykę Forda, Navin Field, gdzie się odbył szapjonat piłki t. zw. Worlds Series i kilka innych miejsc.

Już od soboty za tydzień odbędzie się doroczna zabawa taneczna klubu Cicero Jolly Fellows, w sali Sokolej. Prezesem tego klubu Bernard B. Zienty.

*

X. proboszcz Bronisław Czajkowski, przed kilku dniami został uderzony spadającą drabiną gdy przechodził obok kościoła. Robotnicy pozostawili drabinę i silny wiatr ją wywrócił. Przywołany lekarz dr. F. Ostrowski udzielił mu pierwszej pomocy lekarskiej.

*

Z okazji 35-ciolecia założenia Tow. Gwiazda na Wschodzie, Gr. 495 Z. N. P., którego prezesem jest p. Stanisław Jóźwiak, odbędzie się zabawa taneczna w przyszłą sobotę, w sali sokolej. Zabawa dla młodzieży odbędzie się w górnej sali a dla starszych ze staropolską muzyką w dolnej sali.

*

We wtorek dnia 30go października odbędzie się posiedzenie Osady 65-ej Zjedn. P. R. K. w sali zwykłych posiedzeń.

*

Tow. Dobrej Rady, będzie miało zebranie w przyszły poniedziałek wieczorem w sali parafjalnej.

*

Policja z miasta Cleveland, Ohio, prosi wszystkich o dopomożenie jej w odszukaniu zaginionego chłopca Tomasza Tomala, prawdopodobnie polskiego, lat 14, zam. pnr. 3986 East 123 ul. Cleveland, Ohio. Zginął 18go czerwca. Chłopiec jest pięć stóp i pięć cali wysoki, waży 125 funtów, cera biała, włosy blond, jasne oczy. Miał na sobie ciemno-czerwoną kurtkę „lumber jacket", spodnie czerwonawe i długie, ciemno jasną koszulę, ciemno szarą czapkę i czarne obuwie. Wiadomość ta nadeszła od szefa policji Jerzego I. Matowitza, z Cleveland.

*

Tomasz Goździak, Jr. syn pp. Tomaszostwa Goździaków, właścicieli firmy mleczarskiej p. nazwą „South Cicero Dairy" pnr. 4900 W. 31 Place, stanie na ślubnym kobiercu w sobotę, dnia 17go listopada, z panną Agnieszką Bala, córką pp. Andrzeja i Marji Bala, właścicieli składu rzeźniczego i groseryj, pnr. 1247 So. 50ty Ct. w parafji św. Walentego w Grant Works.

*

W tych dniach została zaręczona Anna Przewoznik, zam. pnr. 5106 W. 29 Place, z panem Józefem Czerwińskim, zam. p. nr. 5023 W. 40 ul.

*

Grono przyjaciół i krewnych urządziło miłą niespodziankę dla pp. Michałostwa Aksamitów, starych osadników, właścicieli składu przyborów szkolnych i groseryj pnr. 5400 W. 31 ul. Państwo Aksami dziękowali wszystkim za pamięć o nich. Bawiono się wesoło. Obecni między innymi byli: Fr. Waszkiewicz, Fr. Wilkosz, L. Rzeszutek, pp. Ficht i M. Hanyszewski.

*

Towarzystwa które życzą mieć ich notatki podane w Dzienniku Chicagoskim proszone są nadsyłać je do Stanisława W. Zientego, pnr. 3006 So. 52 Ave., albo można dzwonić Cicero 1655 W. — Również podaje się do wiadomości, że Dziennik jest donoszony do domu przez chłopców p. Zientego.

*

Posiedzenia towarzystw w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej w Hawthorne: Jutro Dwór św. Kazimierza; Hawthorne Taxpayers Assn.; w poniedziałek, Tow. Dobrej Rady; we wtorek, Osada 65-ta Zjedn. P. R. K.

*

Posiedzenia towarzystw w parafji św. Walentego w Grant Works: dziś, Wolne Polki; w piątek, Chór św. Cecylji; w sobotę, Klub Republikański; w niedzielę, Trzeci Zakon św. Franciszka.

*

Liczne rzesze wzięły udział w oddaniu ostatniej posługi śp. Helenie Grandowskiej, która przy zgonie liczyła lat 20 i 8 miesięcy, córki zmarłych osadników śp. Marjana Grandowskiego, który zmarł w 1923 r. i Agaty Grandowskiej, — która zmarła w 1932 r. Orszak żałobny pod przewodnictwem pogrzebowego W. Szymańskiego i Syna, wyruszył z domu żałoby pn. 2923 S. 49-ta ave., do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, o godz. 9:45 rano, w ubiegły wtorek, a udział w nim oprócz rodziny i licznych krewnych, wzięło setki ludzi. Mszę św. żałobną odprawił ks. Bronisław Czajkowski, proboszcz, w asystencji ks. W. Nowakowskiego, jako djakona i ks. H. Piepenkottera, jako subdjakona. Podczas nabożeństwa grał żałobne pieśni organista Jan Fabisz, a śpiew wykonali J. Haduch, asystent organisty parafji św. Stanisława Kostki, F. Borkowicz, W. Maciejewski i T. Stasiak.— Trumnę ze zwłokami nieśli W. Kubiak, F. Wolak, C. Lewandowski, A. Wolak i W. Cudnik, a obok postępowały panny A. Wolak, L. Lut, R. Szymańska, J. Aksamit, K. Waszkiewicz i A. Schwebel. Przed trumną postępowało 6 panien w bieli, reprezentujących Tow. św. Jadwigi, No. 84, Z. P. R. K., którego śp. Helena była członkinią. Były niemi: M. Hanyszewska, L. Goździak, L. Młyniec, R. Pawlak, K. Dąbkowska i M. Piotrowska. W domu mowę żałobną wypowiedziała prez. Tow. św. Jadwigi, p. M. Miara. Zwłoki złożono na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Grono przyjaciół i znajomych urządziło miłą niespodziankę dla p. Stanisławy Kulińskiej, która bawi tu na wakacjach u swych dwóch córek i zięciów, a zamieszkuje w Manistee, Mich. Niespodzianka odbyła się u pp. S. Jakubczak, 3135 S. 35-ty ct. Pani Kulińska otrzymała wiele prezentów, za co serdecznie dziękowała. Po smacznej kolacji przyrządzonej przez p. Jakubczyk i p. Kubalewską, bawiono się wesoło przy dźwiękach muzyki Steinke i Kasperskiego, do późna w nocy. Obecni byli pp. Zero, p. Benes, p. Wróblewski, p. Surdyk, p. Ramber, p. Schiner i jej córki, Eleonora i Wirginja; p. Miller, p. Dorobiała, p. Gould, p. Zborowska, p. Ohler, p. Ciołek, p. Zaremska, p. Kosak, p. Piznarska, p. Ważny, p. Baukal, p. M. Rzeszutek, p. Kalas, p. A. Kubalewski, S. Jakubczak, F. Jakubczak i E. Jakubczak.

*

Hieronim Kuta, syn pp. Jana i Pelagji Kutów, 3204 S. 54-ty ct., powrócił do domowych pieleszy po 6-miesięcznym pobycie w obozie w Oregon, Cal. Z tej okazji młodzież wraz z rodzicami, urządziła mu w zeszłą niedzielę przyjęcie. Obdarzono go kwiatami, które przyniosła panna M. Łajewska z p. F. Jakubczak. Na przyjęciu byli obecni chrzestni p. F. Łojewski i p. K. Wilary, z rodzinami i wiele innych znajomych i przyjaciół. Przy suto zastawionych stołach i dźwiękach muzyki, bawiono się wesoło do późna w nocy.

*

Omawiając sprawę otwarcia 31-ej ulicy, jako „thru" ulicy, została przegłosowana na posiedzeniu rady miasta Cicero około miesiąc temu. Przesłuchy w tej sprawie odbyły się w poniedziałek, 22 bm., o godz. 2-ej po południu.

ANOTHER COUNTY HEARD FROM!



Pszczoły prawdopodobnie nie rozróżniają kolorów.

Śmierć Zabrała Czworaczki.

New York, 24. paźdz. — Ostatnie z czworaczków wydanych na świat w poniedziałek przez Cecylję Mulligan, 25-letnią żonę bezrobotnego woźnicy, zmarło wczoraj rano w szpitalu Lincolna.

Matce nie powiedziano, że trzech chłopczyków i jedna dziewczynka umarli. Stan matki lekarzą uznają za „zadawalniający".

Mulliganowie mają już troje dzieci, które, wobec bezrobocia z trudem tylko mogą wyżywić.

Tragiczna śmierć Polki i jej syna.

Johnstown, Pa. — W strasznem zderzeniu dwóch samochodów na szosie pod Johnstown ponieśli śmierć Janowa Flisak z Ehrenfeld, i jej 16-letni syn, Wacław. Samochody zderzyły się mijając się na drodze. Nastąpiła eksplozja, po której obie maszyny spłonęły. Kierowca drugiego samochodu ocalał.

Skrzypek Huberman w Drodze Do Ameryki.

Wiedeń, 24. paźdz. — Wyjechał stąd do Stanów Zjedn. słynny skrzypek polski, Bronisław Huberman, uważany za twórcę koncepcji Pan-Europy.

Huberman jest jednym z najsłynniejszych skrzypków - wirtuozów obecnej doby. Jego koncerty cieszą się w całym świecie nadzwyczajnem powodzeniem. Przybywa on do Ameryki aby wystąpić w Nowym Yorku, Filadelfji, Bostonie i Detroit.

Dyrygient orkiestry symfonicznej w Cleveland, dr. Artur Rodziński, postarał się również pozyskać Hubermana na jeden występ w Cleveland.

Prezydent wybiera się do Tennessee.

Washington. — Prezydent Roosevelt planuje na 15. listopada wyjazd ze stolicy na objazd inspekcyjny doliny Tennessee, skąd uda się swoim zwyczajem do Warm Springs, Ga., gdzie spędzi Dzień Dziękczynienia.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. An abbess is the lady superior of a convent or nunnery			
2. Abeam means at right angles to the keel of a ship			
3. Bellona is the goddess of love			
4. A bichromate is a salt having two parts of chromic acid to one of the base			
5. Calcimine is a black tinted wash for walls			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

Posiedzenie Tow. Twórczości Polek.

Jutro, dnia 25 października, o godzinie 8-ej wieczorem, w składzie pani Heleny Chrzanowskiej, pn. 1151 Milwaukee ave., odbędzie się pierwsze powakacyjne posiedzenie Tow. Twórczości Kobiet Polskich. Pani K. Bucholz, przew., zaprasza uprzejmie wszystkie panie na to posiedzenie.

WAŻNE DLA CALUMET CITY.

Jutro, w czwartek, dnia 25 października, odbędzie się pierwsze zebranie w Calumet City, w sali pn. 330 155-ty place, jakie urządzają miejscowi członkowie i członkinie z p. Kazimierzem Stankiewiczem na czele. Na zebranie przybędzie J. F. Wańtuchowicz, przewodniczący Chicagoskiego Komitetu Osiedlania się na Roli.

Powinni przybyć wszyscy interesujący się osiedleniem się na roli, na warunkach rządowych, — które ofiaruje t. zw. „subsistence homesteads." — J. F. Wańtuchowicz, przew.; P. Michałka, sekr.

Szkielet pod podłogą.

Brooklyn, N. J. — Po zerwaniu podłogi w odnawianym domu przy 7-ej ave. w Brooklynie, robotnicy znaleźli szkielet małego dziecka, zawinięty w papier i kilku ręczników. Śledztwo w toku.

Z POSIEDZENIA KLUBU MATEK.

Wczoraj wieczorem w sali kolegjalnej Wyższej Szkoły Arcybiskupa Webera odbyło się pięknie urozmaicone instalacyjne posiedzenie popularnego Klubu Matek, szeregi którego zwiększają się z każdym miesiącem. Ks. Władysław Okulczyk, C. R. otworzył posiedzenie to modlitwą poczem przystąpiono do spraw organizacyjnych. Wysłuchano więc starannie sprawozdania sekretarki prot., fin. i komitetu zabawy. Pozatem przyjęte do wiadomości zostało zaproszenie Klubu Ojców zorganizowanego przed rokiem przy Wyż. Szkole Arcyb. Webera z okazji uczczenia pierwszej rocznicy założenia jego zabawą taneczną, mającą się odbyć w niedzielę, dnia 28-go października, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali gimnastycznej Ks. Franciszka Gordona, mieszczącej się pnr. 1521 Haddon ave. Klub Matek jednogłośnie zgadza się wystąpić na zabawę tę in gremio. Dalej pani Szramkowska, prez. przedłożyła członkiniom plan klubu noszącego się z zamiarem urządzenia jakiegoś wieczorku z okazji czteroletniej rocznicy istnienia jego. Po dłuższem namyśle, naradach i debatach zgodzono się na plan i zamianowanie komitetu, który sprawą tą by się zajął i jak najpomyślniej ją przeprowadził. W końcu Ks. Okulczyk odebrał przysięgę od nowego zarządu w skład którego wchodzą następujące panie: Marja Szramkowska, prezeska; Leokadja Kamiński, wice-prez.; Rozalja Kania, sekr. prot.; Marja Guziel, sekr. fin.; Marja Norkiewicz, sekr. kor. i Anna Penkała, kasjerka.

W imieniu nieobecnego ks. rektora Starzyńskiego, C. R., Ks. Okulczyk przywitał nowe członkinie przyjęte do klubu w osobach: Józefy Surdej, Agnieszki Karwaty, Marji Rosińskiej, Marji Jaczyńskiej i Władysławy Krygier oraz zaprosił do częstszego uczęszczana na posiedzenia, zaznajomienia się i kooperowania z księżmi i profesorami w kształceniu młodzieży katolickiej, a jako przewodniczący atletyki prosi matki, aby pozwoliły swym synom brać żywszy udział w atletyce.

Po posiedzeniu został wykonany pięknie urozmaicony program przeplatany humorystycznemi i dowcipnemi anegdotkami Ks. Okulczyka. W programie udział wzięli następujący uczniowie pierwszego roku; Cukla wygłosił stosowną mowę do matek dziękując im w imieniu swych kolegów za współpracę z władzami szkolnemi i ich wysiłki; Jaczyński i Ostrogracki pięknie deklamowali; Mucha wystąpił z grą na skrzypcach; Bubno popisywał się kilkakrotnie piękną grą na koncertynie; R. Shulfer grał pięknie na trąbce, a Ziarnik odegrał kilka numerów na fortepianie.

Po programie wszyscy udali się do dolnej sali gdzie zastawione już były stoły smacznemi przekąskami, kawą i ciastami przez Klub Matek przyrządzonemi.

Co Słychać w Szpitalu Sióstr Nazaretanek?

Otóż od półtora miesiąca zwinnie posuwa się praca kompletnego odnowienia kaplicy przy polskim szpitalu Matki Bożej z Nazaretu. Są to pierwsze kroki przygotowawcze do obchodu jubileuszu 50-cio lecia działalności Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu na zachodniej półkuli, który przypada w przyszłym roku, w samą uroczystość amerykańską — 4-go lipca. Naturalnie, podjęte odrestaurowanie tak obszernej, a wysokiej kaplicy, którą porównać można do małej katedry, pociągnie za sobą koszta wielkie. Lecz Siostry Nazaretanki, ufne w Bożą Opatrzność, która zwykła zsyłać natchnienie osobom dobrej woli i ofiarnego serca, bo dopomagały w celach tak godnych ogólnego poparcia, pragną tylko by Bóg miał większą chwałę z ich starań i zabiegów, o czem poświadczyć mogą tysiące chorych, w szczególności ci, którzy w skrajnej potrzebie i cierpieniu zostali tam przygarnięci z otwartemi rękoma i otoczeni wszelką pieczołowitością; albo rodziny tych, których Bóg zechciał stamtąd powołać do wieczności, a znaleźli tu i pociechę i ukojenie i pewność, iż wszystko z największem poświęceniem uczynionem było tak dla ciała jak i dla duszy chorego. Poleca się zatem bardzo tę polską instytucję dobroczynną każdemu dobrze myślącemu Rodakowi, zwłaszcza że w ostatnich dniach otwartą została doroczna wystawa robót ręcznych, z której dochód obrócony będzie na wyżej wspomniane odmalowanie kaplicy. Wybór jest wyśmienity, a robótki nabyte mogą służyć za piękne podarki gwiazdkowe.

*

Codzienna praca nad remontem kaplicy szpitalnej, nie przeszkodziła bynajmniej w uroczystości zakonnej jednej ze Sióstr Nazaretanek, mianowicie Siostry M. Bronisławy, która onegdaj obchodziła Złoty Jubileusz życia zakonnego. W intencji zacnej Jubilatki odprawioną była solenna Msza św., przy współudziale zebranych Sióstr z poszczególnych placówek. Od najmłodszych lat poświęciwszy się na wyłączną służbę Bożą w niedawno co ufundowanem Zgromadzeniu Siostra M. Bronisława dzieliła wszelkie trudy i troski około rozwinięcia tego dzieła tak w Europie, jak również po przyjeździe swym do Ameryki. — Wiele też położyła zasług jako długoletnia przełożona, a później jako Przełożona Prowincjonalna Pittsburskiej Prowincji Sióstr Najśw. Rodziny. Oby Pan dał jej szczęśliwie doczekać dalszych jubileuszów!

Sute Gody Na Jadwigowie.

Państwo Marjanna i Józef Wioncek prowadzący interes piekarski pod adresem 2159 N. Damen ave. na Jadwigowie urządzili huczne chrzciny dla swej maleńskiej córeczki. — Chrzciny odbyły się dnia 21-go b. m. w kościele św. Trójcy, na nieszporach.

Chrzestnymi rodzicami byli pani Marjanna Wojtowicz z p. Józefem Szuflitowskim właścicielem hurtownego składu piekarskiego. — Państwo Wioncek podejmowali gości bardzo serdecznie prawdziwie po staropolsku. W zabawie tej główną rolę odegrał p. S. Siemianowski, który swemi dowcipami ubawił gości do woli. Państwo Wioncek są 100 procentowo rodziną Z. N. P. i należą do wiele innych zrzeszeń. Wszędzie są oni mile widziani bo popierają sprawy narodowe gdy tego zachodzi potrzeba. To też gdy odbiło się głośnym echem nawoływanie niesienia pomocy dotkniętym straszną powodzią w Polsce, pp. Wioncek złożyli na ręce kasjera Z. N. P. $5.00. Obecni na tej zabawie byli: pp. Szuflitowscy, pp. Borusiewicz, pp. Mondrala, pp. Zuchowscy, pp. Piątek, pp. Osińscy, pani Kołeczek, pani X. Wojtowicz z synem, pani M. Wojtowicz, p. A. Nowak, p. S. Siemianowski, p. W. Mazurkiewicz, p. W. Kloczkowski i panna H. Makowska.

Obiad Na Jutro.

Zupa Holsztyńska.
Mięso Gotowane.
Kartofle.
Sałata Pomidorowa.
Zapiekany Budyń z Kukurydzy.
Kawa.

Zupa Holsztyńska.

Funt mięsa wołowego i ¼ funta wędzonki, zalać wodą i gotować szumując. Włożyć następnie dużo jarzyny i gotować do miękkości. Następnie rosół przecedzić, mięso podać oddzielnie ubrane jarzynkami z rosołu, a wędzonkę pokrajać w plasterki i włożyć w wazę. Do zupy dodaje się także makaron, łazanki lub całe kartofle. Można ją zrobić kwaskową przez dodanie soku cytrynowego.

Zapiekany Budyń z Kukurydzy.

Ubić dokładnie trzy żółtka i dodać je do trzech filiżanek kukurydzy w całych ziarnkach. Domieszać łyżkę cukru, półtorej łyżeczki soli, łyżkę przesianej mąki i półtorej filiżanki mleka. Wymieszać wszystko razem dokładnie, dodać trzy łyżki lekko rozpuszczonego na cieple masła, dwa drobno usiekane pimiento, a na ostatku lekko wmieszać piankę, sztywno ubitą z pozostałych trzech białek. Włożyć do naczynia do pieczenia, najlepiej do szklanego, poczem wstawić do pieca, o temperaturze 350 st., na 45 minut. Jeżeli już upieczone, to nóż zanurzony w budyniu, powinien wyjść zupełnie czysty. Nie można trzymać w piecu za długo, ponieważ potem zrobi się z tego gęsta, ciągła masa, nie mająca smacznego wyglądu, chociaż pod względem smaku będzie to może również dobre. Jeżeli pieczone w naczyniu szklanem, podaje się na stół razem z naczyniem.

Przysięgli Usłyszą z Ust Hauptmanna Jego Historję.

Obrońca ufny w uwolnienie klienta.

New York, 24. paźdz. — Bruno Hauptmann będzie powołany jako główny świadek w swojej własnej obronie, kiedy stanie przed sądem jako oskarżony o morderstwo dziecka Lindberghów.

James Fawcett, adwokat B. Hauptmanna, powiedział wczoraj, że „kiedy jego klient opowie przysięgłym tę samą historję, jaką opowiedział jemu, zostanie uwolniony".

Data procesu Hauptmanna ma być wyznaczona dzisiaj, po formalnem stawieniu go przed sądem we Flemington, N. J. Przypuszcza się, że proces rozpocznie się w połowie listopada.

SKAZANA NA ŚMIERĆ.



Violette Moziers, młoda Francuzka, skazana została na śmierć na gilotynie za zamordowanie matki i chęć zamordowania ojca. Widzimy ją tu zemdloną po odczytaniu przez sędziego wyroku. Proces odbył się w Paryżu.

Odznaczenie Najwybitniejszych Szermierzy Polskich Kultury Muzycznej w Ameryce.

Podczas ostatniego zjazdu Polaków z całego świata w Warszawie wygłosił referat na temat organizacji kół śpiewaczych w Ameryce p. Szczepan Sieja, dyrygent chóru „Plon" i organista par. św. Pankracego w Chicago. Referat jego, wygłoszony w zastępstwie nieobecnego referenta - delegata Kół Śpiewaczych z Ameryki p. Miazgi, był przyjęty z największym entuzjazmem obecnych i odbił się w sferach kulturalnych całej Polski głośnym echem szczerego zadowolenia za jego rzeczowość i wyrazistość.

W uznaniu długoletnich zasług na polu szerzenia kultury muzycznej p. Szczepan Sieja został w Warszawie udekorowany przez Prezesa Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych odznaką honorową Iej klasy, w postaci przepięknie stylizowanego orła polskiego, wykonanego w złocie z odpowiedniemi isygnjami, spoczywającego na czerwonej kokardzie, zawieszanej podczas uroczystych występów na szyi poniżej białego krawatu.

Oprócz pana Sieji odznaczono w Ameryce następujące osoby: w Chicago: p. Władysław Panek, odznaka stopnia Igo. Odznakę stopnia IIgo otrzymali: pani Eugenja Pawłowska, p. Józef Handke, pani Natalja Drzewiecka, p. Wiktor Szyllo, p. Aleksander Karczyński, p. Józef Trzciński, pani Wanda Markowicz, śp. Leon Szpaczek, p. Edwin Krawczyk, p. Mieczysław Wyrzykowski, p. Władysław Morawski.

Odznakę IIIgo stopnia otrzymali: pani Bronisława Jakubowska, pani Cecylja Woźniak, p. Łucjan Prusiewicz, p. W. Derlacki, pani Rozalja Barszczewska, p. Michał Rajchel, p. Adam Majewski, wreszcie p. Antoni Drelinkiewicz.

W okręgu nowojorskim: odznaka IIgo stopnia: p. Leon Tomaszewski, p. Jan Herman, p. Alojzy Niemczura, p. Feliks Knorowski. Odbnakę IIIgo stopnia otrzymali: p. Franciszek Antoni Jurek, p. Leonard Pilarski, p. Władysław F. Maliszewski, p. Bernard Kempiński, p. Micha. Czechlewski, p. Aleksander Nowacki, p. Józef Gąsiecki, p. Michał Warszykowski i wreszcie p. Józef Wojtunik.

Lista najbardziej zasłużonych dyryentów i pionierów na polu muzycznym nie jest jeszcze zamknięta. Dalsze wnioski mają napływać do Rady Naczelnej Zjednoczenia X. Ś. i M. w Warszawie, z wyraźnym umotywowaniem zasług danej jednostki; zdarza się bowiem bardzo często iż osoby najbardziej zasłużone i kwalifikujące się do odznaczenia stopniem I-ym skutkiem niedostatecznego lub niekiedy niesprawiedliwego umotywowanie są odznaczane stopniem niższej klasy.

Rząd Gotowy Postawić 3,500,000 Ludzi Do Pracy.

Washington, 24. paźdz. — Federalna administracja ratunkowa jest uzbrojona w plany robót wystarczających do zatrudnienia 3,500,000 osób podczas nadchodzącej zimy.

Harry L. Hopkins, administrator zapomogowy, powiedział: „Moglibyśmy postawić 3,500,000 ludzi do pracy w dwóch tygodniach bez żadnych trudności. Inżynierzy dla stanowych administracyj zapomogowych wypracowali już dość projektów robót, aby zatrudnić tyle osób."

Hopkins nieomieszkał jednak dodać, że nie spodziewa się uzyskać dostatecznych sum na wypełnienie tak obszernego programu

"Wikta Bieda".

PANI ANNA PEDICINI.

Już w przyszłą niedzielę, 28 października, w teatrze „Royal" 1453 Milwaukee ave., będzie wyświetlany 100% mówiony i śpiewany film polski „Białe Orły". Każdy kto przyjdzie ubawi się wyśmienicie scenami komicznemi w tym filmie, w których prym wiodą pani Anna Pedicini jako Wikta Bieda i pan Władysław Panka jako jej mąż Mike. Piękne tańce — śpiewy i sceny historyczne dopełniają miłej całości. Oprócz filmu „Białe Orły", będą wyświetlane pierwsze 100% mówione nowości z Polski, w których zobaczycie całą Polskę obecną. Pamiętajcie, że już w przyszłą niedzielę, 28go października w teatrze „Royal", 1453 Milwaukee Ave., będzie wyświetlany film polski „Białe Orły" w 8 częściach. Ponieważ część dochodu jest przeznaczona na Harcerstwo Z. N. P., każdy Harcer powinien poprosić swych rodziców do tetatru „Royal".

Z KANTOWA

Kantowiacy będą mieli doskonałą sposobność godziwego spędzenia wieczoru przyszło-niedzielnego, w sali parafjalnej, bowiem Chór Młodszy św. Jana Kantego wystawia piękny i wzruszający dramat, p. t. „Przeklęta Córka". Zobaczą jak córka biednej wdowy opuszcza wiejską chatkę rodzinną, a w niej ubogą matkę i udaje się do miasta za namową pewnej hrabiny, która bierze ją za swoją córkę. Bogactwa, stroje, inteligentny polor życia sprowadza wiejską dziewczynę w grzech pychy, a której Bóg nienawidzi. Jaka z tego wyniknie nauka dla widza i co się z tą wyrodną córką stanie, to się dowiemy gdy przyjdziemy gromadnie na niedzielne przedstawienie. Jej niecny postęp względem swej matki rodzicielki wyciśnie łzy z oczu publiczności. Komu czas pozwoli niech uda się na to przedstawienie a nie pożałuje kilku centów na bilet wydanych, ani czasu spędzonego. Poprzyjmy usiłowania naszych śpiewaczek, które tak ładnie Bogu na chwałę śpiewają w kościele. Bilety nabyć można na plebanji, albo w niedzielę przy kasie. Kapelanem i reżyserem sztuki jest ks. Władysław Baron, C. R. a śpiewami, jakie są w sztuce zajmuje się miejscowy organista p. Wacław Żukowski.

*

Jutro wieczorem o godz. 8ej, odbędzie się zebranie Młodzieży Katolickiej tak zwanego C. Y. O. w sali zwykłych posiedzeń. Wszyscy proszeni o przybycie.

*

Od niedzieli dnia 11go do niedzieli dnia 18go listopada włącznie, odbywać się będzie w sali parafjalnej na Kantowie bazar na korzyść parafji. Ks. Walenty Świentek, C. R., aranżujący bazar, uprasza kantowian o fanty, które można przynosić na plebanję a które będą z wdzięcznością przyjęte.

*

W przyszłą niedzielę podczas nabożeństwa różańcowego odbędzie się poświęcenie sztandaru Bractwa św. Józefa.

*

Nauka katechizmu dla dzieci ze szkół publicznych, udzielana bywa w niedzielę po Mszy św. o godzinie 9ej rano.

*

Dzisiaj rano, odbył się z kościoła św. Jana Kantego pogrzeb ś. p. Antoniny Marszałek. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W przyszłą niedzielę, Rada Niewiast Katolickich, urządza koncert jubileuszowy Jana Mc Cormacka, w stadjonie chicagoskim, przy Madison ul., począwszy o 3:30 po południu. Kantowianie się tam wybierają.

*

W nadchodzącą sobotę w kościele św. Jana Kantego, połączone zostaną węzłem małżeńskim następujące pary młode: O godz. 9ej rano, p. Stanisław Świnioch z pną Rozalją Such; o 10ej, p. Grzegórz Kunz z panną Anną Szerszeń; o 11ej p. Eugenjusz Rafał z panną Stefanją Tusińską; o 4ej po południu, p. Andrzej Skóra z panną Franciszką Głąb.

*

Aptekarz p. Bolesław Różański, przy Milwaukee ave. i Racine ave., parafjanin Kantowa, którego synek jedynak uczęszcza do kantowskiej szkoły parafjalnej, powiększył swój lokal farmaceutyczny przez dodanie doń wódek i likierów krajowych, a takiego właśnie składu, nie ma w obrębie kantowa. P. Różański posiada dużo przyjaciół i znajomych w Jefferson Park, Irving Park i w innych dzielnicach.

*

Państwo Michał i Rozalja Jamros obchodzą dzisiaj 23cią rocznicę swoich zaślubin i z tej okazji podziękowali Bogu za łaski otrzymane, a pozatem otrzymują od krewnych i przyjaciół według przyjętego zwyczaju życzenia gratulacyjne.

*

W sobotę ubiegłą odbył się doroczny odpust na Kantowie z okazji patrona w dniu tym przypadającego. Odbyły się uroczyste nabożeństwa rano i wieczorem a koroną tej uroczystości była procesja z Najśw. Sakramentem. Liczne rzesze starszych i młodszych pojednały się z Bogiem przez spowiedź i Komunję św. Przy sposobności nie od rzeczy będzie, gdy złożymy uznanie czcigodnym Siostrom Notre Damkom za gustowne udekorowanie na ten dzień ołtarza głównego kwiatami i zielenią i chórom parafjalnym, które pod dyrekcją p. W. Żukowskiego ładnie śpiewały upiększając uroczystość.

*

Panienki z klubu „Scatter Joy Circle", które niezmordowanie pracują na korzyść parafji, urządzają bal kostjumowy we wtorek, dnia 30go października, w sali parafjalnej. Na program zabawy złożą się występy sceniczne, tańce na sali w kostjumach. Za najoryginalniejsze będą dawane nagrody. I znowu młodzież dzierżyć będzie prym na sali podczas tej imprezy.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

RADA PRAKTYCZNA.



Matka z małem dziecięciem zatrzymująca się w jakimkolwiek hotelu nie potrzebuje wcale troszczyć się o łóżeczko dla niego. Jedna z dużych szuflad w komodzie może zastąpić mu łóżeczko a poduszka z łóżka będzie jego materacem.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. Of war. 4. True. 5. False. White.

Bankierzy Gotowi Poprzeć Politykę Roosevelta.

Widzą Mniejsze Zło w Harmonji z Nowym Ładem.

Washington, 24. paźdz. — Argumenty, że Amerykańskie Stow. Bankierów powinno iść po linji polityki fiskalnej Prezydenta Roosevelta w celu przeszkodzenia bardziej radykalnym pomysłom na zbliżającej się sesji kongresu, stanowiły wczoraj nutę przewodnią nieformalnych uwag pomiędzy 4,000 delegatów przy otwarciu pierwszej formalnej sesji 61-ej dorocznej konwencji organizacji.

Jakkolwiek bankierzy naogół przyznawali się, że dręczą ich obawy z powodu niepewności co do zrównoważenia budżetu federalnego, powrotu do parytetu złota i dalszej dewaluacji pieniądza, ostrzega się ich, że byłoby jeszcze gorzej, gdyby stowarzyszenie nie złączyło się z Prezydentem w zwalczaniu możliwych, katastrofalnych propozycyj ustawodawczych ofiarowanych w nadchodzącym kongresie.

W rezultacie, najlepiej poinformowani członkowie ze środkowo-zachodniego terytorjum bankowego oczekują stopniowego uciszania się sporadycznych wybuchów krytycyzmu, jakie cechowały pierwszy dzień sesyj komitetów konwencji i odroczenia zjazdu w czwartek z przyjęciem łagodnych rezolucyj deklarujących poparcie dla administracji krajowej. — Słyszy się, że przyjęcie programu takiego posiada już przeważające poparcie liczbowe.

W międzyczasie, bankierzy w dalszym ciągu czekają pełni nadziei na zapowiedziane na dzisiaj wieczór przemówienie Prezydenta Roosevelta i jakąś wskazówkę co do przyszłego kierunku krajowego polityki fiskalnej.

Francis M. Law, prezes stowarzyszenia, powiedział delegatom przy otwarciu konwencji, że szybki powrót do inicjatywy prywatnej w interesach „przyspieszy koniec bezrobocia i ostateczne złamanie depresji".

„Pomiędzy bankierami, przemysłowcami i kupcami istnieje silne przeświadczenie, że uznanie żywotnej potrzeby inicjatywy prywatnej i godziwego zysku jest podstawowym warunkiem naprawy gospodarczej kraju" — Law powiedział.

„Banki krytykowano za ich fiasko w funkcjonowaniu, to znaczy za odmawianie pożyczek. Niema w kraju bankiera przy zdrowych zmysłach, który nietylko jest chętny ale wprost pali się do robienia dobrych pożyczek. Kredyt bankowy jest w nadmiarze, ale zapotrzebowanie kredytu jest rozpaczliwie niskie. Trzeba, aby przemysłowcy otrząsnęli się z ostrożności i niepewności i okazali zdolność i chęć pożyczania."

Rząd chce pomagać bankierom, nie dyktować.

Washington, 24. paźdz. — Bankowość amerykańska dostała wczoraj od administracji Roosevelta definitywne zapewnienie, że rząd „chce pomagać bankom — nie dyktować i prowadzić ich interesy".

Oświadczenie to wyszło z ust L. T. Crowley'a, przewodniczącego federalnej korporacji ubezpieczenia depozytów bankowych. Crowley, przemawiając na konwencji bankierów, wyraził przekonanie, że obecna granica ubezpieczenia depozytów — $5,000 dla każdego depozytora — nie powinna być podnoszona. Pewni bankierzy obawiali się, że wszystkie depozyty będą ubezpieczone.

Pomiędzy głównemi potrzebami banków, Crowley powiedział, jest budowanie kapitału do punktu, w którym jest $1 kapitału na każde $10 depozytów.

Strajk Czynszowy we Wzorowych Domach w New Yorku.

Lokatorzy protestują przeciw wysokości komornego.

New York, 24. paźdz. — Lokatorzy w „Knickerbocker Village", wzorowych domach apartamentowych zbudowanych przy pomocy pożyczki $8,000,000 od Finansowej Korporacji rządowej, zaczynają kręcić nosem na różne niedogodności, a osobliwie na zbyt wysokie według nich komorne i 750 z nich zebrało się wczoraj na wiecu masowym, aby zaprotestować przeciw „niedogodnościom i wyzyskowi". Komorne w tych domach wynosi przeciętnie $12.50 miesięcznie za pokój, i komunistyczni oratorzy na zebraniu dowodzili, że rząd, powierzchownie świadczący dobrodziejstwa niezamożnym klasom, w rzeczywistości wyzyskuje biednych.

Weitzman Oskarżony Jest o Zamordowanie Daichesa.

Irving Weitzman, Walter Murphy, Jack London i Artur Emblem wczoraj przez ławę wielkoprzysięgłych stawieni byli w stan oskarżenia, Weitzman jest zamożnym piekarzem z południowej strony miasta; Murphy, lat 30, zamieszkuje p. nr. 307 ul. East 35ta a Jack London, który jeszcze bawi na wolności, ale poszukiwany jest przez policję wraz z Arturem Emblemem, lat 44, z Gary są także oskarżeni o udział w zamordowaniu Eli Daichesa. Emblem i Murphy przyznali się do winy.

Irving Weitzman, szef kompanji piekarskiej na południowej stronie miasta, wczoraj stawał przed sędzią Mateuszem D. Hartiganem, w sądzie, „Felony" oskarżony o zamordowanie Eli Daichesa, dnia 3go marca, b. r., szefa kompanji Thomas M. Bowers Advertising Agency. Sędzia przesłuchy na żądanie asystenta prokuratora stanowego odłożył do dnia 9go listopada.

Weitzman, który jest bratem Ludwika A. Weitzmana z Nowego Jorku, przewodniczącego Rady kompanji ogłoszeniowej wyżej podanej oskarżony został przez dwóch aresztantów o spisek na życie Daichesa. Adwokaci Weitzmana twierdzą, że ich klient został napadnięty i pobity przez inwestygatorów w celu pozyskanie jego przyznania się do winy. To zaprzeczył Regan.

Trzej świadkowie przedwczoraj przyznali się do udziału w tej zbrodni. Artur Emblem i Władysław Murphy stawali onegdaj przed ławą wielkoprzysięgłych. Trzeci świadek policjant Edward Tyrrell także zeznawał.

Posiedzenie Stow. Lekarzy.

Posiedzenie Stow. Lekarzy Polskich w Chicago, odbędzie się jutro, 25 bm., w restauracji „Warszawa," pn. 820 N. Ashland ave., o godz. 9-ej wieczorem. — Dr. M. Badźmierowski, prez.; dr. W. A. Dziuk, sekr.

Z TRÓJCOWA.

Nadprogramowy wieczór na tutejszym bazarze dobroczynnym, odbędzie się dzisiaj. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Wieczór ten przeznaczony jest dla obywatelstwa i przyjaciół politycznych Trójcowa. — Parafjan i przyjaciół uprzejmie zaprasza ks. Kazimierz Sztuczko, C.S.C., proboszcz.

Skonstruowano plany na elewator, który w klatce zawierać będzie maszynę, nadającą mu ruch. Tym wynalazkiem uwolni się od ograniczenia wysokości szybu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

ROZALJA GAPIŃSKA
(Z DOMU PAWLISZ)

członkini Różańca św. 1go Drzewa, 3ciej Róży; członkini Dworu św. Martyny, Dwór 660 Katolickich Leśniczych, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go października, 1934 roku, o godzinie 11:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27go października, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 3656 N. Central Park Ave. do kościoła Niepokalanego Serca Najśw. Marji Panny, Grace i Spaulding, a stamtąd na cmentarz śś. Cyryla i Metodego, w Lemont, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tomasz, mąż; **Juljanna, Genowefa, Łucja i Stanisław**, dzieci; **Edward Tomasik, Wiktor Antink**, zięciowie; **Jan Pawlisz**, brat; **Józefa Kielminska**, siostra; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz, ś. p.

JÓZEF GLEBA SR.

członek Tow. św. Szczepana, Gr. No. 318 Z. P. R. K. i członek Różańca św. przy parafji św. Wacława — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go października, 1934 roku, o godzinie 10:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3345 N. Albany Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Jr., Stanisław, Wincenty, Aleksander i Jan, synowie; **Marjanna, Stanisława i Genowefa**, córki; **Marjanna, Zofja i Józefina**, synowe; **Walenty Max**, zięć i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Tel. Brunswick, 2636. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza,

Ś. P.
GENOWEFA STACHURA

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go października, 1934 roku, o godzinie 8:15 wieczorem, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go października, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 5829 So. Whipple ul. do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwika, matka; **Anna i Leon**, siostra i brat; **August Okon**, szwagier; **Elżbieta Herman**, bratowa; **Antoni i Agnieszka Stachura**, stryj i stryjenka; **Stanisław i Franciszka Honkisz**, wuj i wujenka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i brat nasz,

Ś. P.
WALENTY MIENTUS

Członek Tow. Foresterów, Court 1612, G. O. F., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go października, 1934 roku, o godzinie 11:30 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2926 W. 40-ty Place, do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Jan, Kazimierz, Wiktorja, dzieci; **Szymon i Jan Mientus**, bracia; **Anna i Anna**, bratowe; **Rozalja**, synowa; **Andrzej Wanat**, pół-brat; **Piotr i Katarzyna Kieca**, szwagier i szwagierka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Jan Patka i Syn, 4035 S. Richmond ul. Tel. Lafayette 9881. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i chrzestnik nasz,

Ś. P.
HENRYK PASKO

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem dnia 23-go października, 1934 roku, o godzinie 4:40 po południu, przeżywszy lat 10.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26-go października, 1934 r., o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 711 N. Racine Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna i Jan Pasko, rodzice; **Franciszka**, siostra; **Edward, Michał i Paweł**, bracia; **Jan Pasko i Zofja Farfecka**, chrzestni rodzice; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz,

Ś. P.
GERARD G. KACZMAREK

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22-go października, 1934 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25-go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. L. Wiśniewskiego, 1237 N. Ashland Ave., do kościoła św. Bonifacego, przy Cornell i Noble ul., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja (z domu Gołombiewska), żona; **Maksymiljan i Alonzo**, bracia; **Tekla Sirovaika i Lucja Haremska**, siostry; wraz z całą rodziną.

Tel. Humboldt 0060-0061.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
JÓZEF WĄS

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22-go października, 1934 roku, o godzinie 11:15 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26-go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 1525 Fry ul., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karolina, żona; **Franciszka, Genowefa, Tadeusz, Józefa, Emil, Edward**, dzieci; **Józefa Małek**, siostra; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Tel. Monroe 4643-7306. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra i bratanica nasza,

Ś. P.
IRENA CZARNIK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22-go października, 1934 roku, o godzinie 7-ej wieczorem, przeżywszy lat 9.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25-go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, 1056 W. Chicago Ave., narożnik Ogden Ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, matka; **Władysław**, brat; **Helena**, siostra; **Franciszek i Aniela Czarnik, Jan i Stefanja Czarnik**, stryjowie i stryjenki; **Genowefa**, kuzynka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik. Tel. Haymarket 0936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
GENOWEFA WÓJCIK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22-go października, 1934 roku, o godzinie 12:30 po południu, przeżywszy lat 9.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25-go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 1118 Fry ul., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Katarzyna, rodzice; **Franciszek, Marja, Anna, Jan, Piotr, Władysław i Janina**, bracia i siostry; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Tel. Monroe 4643-7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, brat mój i dziaduś nasz,

Ś. P.
ADAM MOTZNY

członek Bractwa Mężczyzn Różańca św. 37ej Róży, 40 Męczenników; Tow. Serca Jezusa, Z. P. R. K., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go października, 1934 roku, o godzinie 6:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27go października, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 1936 Crystal ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paulina, żona; **Bartłomiej, Piotr, Franciszek, Antoni i Feliks**, synowie; **Jadwiga Soch i Anna**, córki; **Franciszka Bartodziej**, siostra; **Katarzyna i Helena**, synowe; **Paweł Rompa**, zięć; szwagrowie, szwagierki, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Emil R. Motzny, Tel. Armitage 3480. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja i babcia nasza,

Ś. P.
AGATA KRASIŃSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go października, 1934 roku, o godzinie 3:50 rano, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2520 So. Throop ul. do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Gregor, córka; **Konstanty i Wacław**, wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy M. J. Gordon i Synowie, Canal 1344. 24

ZAWIADOMIENIE.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
ANNA ANDERZUNAS

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23-go października, 1934 roku, o godzinie 3:20 rano, przeżywszy lat 19.

Dom żałoby pn. 3237 W. 38-ma ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława (z domu Wujcik) i Stanisław Habas, rodzice; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Helena Pinkoś, 1481 Superior ul.— Telefon Haymarkt 0254.

ZAWIADOMIENIE.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.
PIOTR WOŹNIAK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go października, 1934 roku, o godzinie 4:20 po południu.

Dom żałoby pn. 2234 Homer ulica.

Bliższe szczegóły będą podane później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Katarzyna, matka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski. Brunswick 2636.

PRACA

BACZNOŚĆ

Nauczcie się fachowego szycia sukien, robienia deseni i szycia na parowych maszynach w

CHICAGO SCHOOL
216 W. JACKSON BLVD.
JEDYNA POLSKA SZKOŁA. Najlepsza i największa.

POTRZEBA dziewczyny z okolicy do domowej pracy, do domu na noc. 3437 W. Roosevelt Road, Brigman. 24

POTRZEBA niewiast do robienia "fiber" różyczek. 35c tuzin. Los Angeles Fiber Co. 29 Quincy ul. 25

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy; pozostać na noc; dobry dom. Pani Stone, 1345 S. Kolin Ave.

POTRZEBA krawca na męską i damską robotę. 3108 Milwaukee Ave.

PRZYJMUJĘ do nauki na parowej maszynie i hemstitching. Kurs dzienny i wieczorny. 1413 N. Ashland Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. 2221 Potomac Ave. 2gie piętro. A. Becker.

UCZCIE SIĘ SZWEDZKICH MASAŻÓW
Przygotujcie się w kilku tygodniach na duże zarobki w nieprzepełnionym fachu otwarta dla mężczyzn i kobiet. Dzienne i wieczorne kursa. Podczas nauki zarabiacie w naszej klinice. Ładne urządzenia, 26-ty rok. Dyplom i bezpłatne zatrudnienie dla graduantów. $40.00 zniżki dla tych którzy się zapiszą teraz. Goście mile widziani. Telefon Seeley 6940 lub piszcie po książeczkę P. NATIONAL COLLEGE, 20 N. Ashland Blvd. 27

POTRZEBA "beauty" operatorki, musi być dobra "marcel waver". 7157 Diversey Ave. 25

KOBIETĘ do dzieci potrzeba, dobry dom, zapłata. 3534 Palmer ul. Jacobs.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, dobry dom. Pani Grusin, 5654 Drexel Blvd.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, $4. Degodny, 1507 S. Hamlin Ave. Tel. Crawford 3545.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny, do lekkiej domowej pracy. 3 w rodzini; pokój, wikt i zapłata. 4820 N. Averś Ave. Stein.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, (maszyna do prania. Tel. Keystone 1284.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, która lubi dzieci. Raskin, 1611 S. Sawyer Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, która ma doświadczenie z dziećmi; rekomendacje wymagane. — Tel. Berkshire 5865.

POTRZEBA kobiety, która rozumie kucharstwo i robienie kanapek. Zgłosić się po 3:30 po poł. 3308 W. 47-ma ulica.

POTRZEBA balwierza zaraz. 1803 Cortland ul.

POTRZEBA dziewczyny 14-16 letniej, do pilnowania dwojga dzieci; 5 dni w tygodniu; mała zapłata. Zgłosić się wieczorem. 1829 N. Keeler Ave., 2-gie piętro. 25

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

Na Paraliż i Zawianie
Lub Niemowlęcy Paraliż, ból bezwładność i sztywność muskułów w rękach nogach lub krzyżach itd. Satysfakcja gwarantowana piśmiennie. Dar-Me-La, Laboratory, 1715 No. Hermitage Ave. Chicago, Ill.

MALOWANIE i papierowanie, $2 pokój, robota gwarantowana. Armitage 6297.

DO WYNAJĘCIA

Y. M. C. A. 1621 W. Division — Brunswick 4380. Pojedyńcze pokoje, $3. — Dubeltowe pokoje, $2. tygodniowo. Darmo przywileje gimnastyczne. 24 godzinna obsługa. 29

DO WYNAJĘCIA 4 pokojowe mieszkanie $10, 7 pokoi $10, 7 pokoi $16. Zgłosić się 1637 W. Division ul. w składzie. 26

POTRZEBA na mieszkanie, parą ogrzewanie, można gotować, $1.50 i wyżej. 543 No. Ashland Ave. 26

CZTERY pokoje do wynajęcia, tanio, widne. 1336 Chapin ul. 24

DO WYNAJĘCIA umeblowane pokoje z wanną i kuchnią do gotowania, $1.50 i wyżej. 1901 W. North Ave., w groserni. 22-24

POKÓJ ogrzewany do wynajęcia.— 2037 Haddon Ave. 20-24

COTTAGE do wynajęcia. 2053 Evergreen Avenue.

BUCZERNIA do wynajęcia, dobre miejsce na grosernię i buczernię. — 1058 N. Lincoln ul. Tel. Humboldt 5516. 26

MIESZKANIE do wynajęcia, 5 pokoi, 3 sypialnie, wszystkie wygody. 5143 So. Honore ul.

DO WYNAJĘCIA dwa umeblowane pokoje, pierwsze piętro, podatne na mieszkanie lub interes. 543 N. Ashland Avenue.

4 POKOJE, widne, z wanną, do wynajęcia. 3735 Diversey Ave. Belmont 1166. 25

DO wynajęcia mały skład z małem mieszkaniem; tani rent; dobre miejsce dla balwierza. 1082 N. Hermitage Ave. 25

DO wynajęcia 7 pokojowe mieszkanie w dobrym porządku. $18 miesięcznie. 1839 N. Kedzie Ave. Tel. Albany 1367. 30

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

PO KOŁDRY, materace i wszelkie przybory do spania idźcie do Opławskiego. Przerabiamy pierzyny na kołdry na poczekaniu. Ceny umiarkowane.
1911 W. DIVISION UL.
Telefon Humboldt 3250
w-s xxx

RZĄDOWĄ CENĘ
Płacimy za stare złoto, złote zęby.— Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul. 12-15-18-22-25-29

ROZMAITE używane płaszcze futrzane i skóry do dobierania, bardzo przystępnie. 1251 N. Rockwell ul.

KUPUJCIE „Tropicair" węgiel na prędkie ogrzewanie. — „Lump" lub „egg", $6; „Mine run" $5.75; „Screening", $4.75. Northern Coal Co. Merrimac 2524. 26

UBRANIA I PALTA.
Wartości do $45 za tylko $14.50 i $16.50 ze sprzedaży bankrucyjnej.— 2823 Milwaukee, 2gie piętro. 25

NA SPRZEDAŻ kombinacyjne piece, maszyny do szycia, łóżka, komody, dywany, maszyny do prania. 1332 W. 18-ta ulica. w-s-xxx

CENY na lato! Kupujcie teraz. Znakominy zastępca Pocahantas; "Black Gold", "lump" lub "egg", $6. "Mine run", $5.75; "screenings", $4.75. — Grundy Mining Co., Cedarcrest 1131. 29

ŚLICZNE damskie futro, średniej wielkości, kosztowało $285, sprzedam za $75, mało używane. 5200 Hutchinson ul., 1 piętro. Jechać Milwaukee Ave tramwajem na północ.

INSTRUMENTA

SPRZEDAM 25 skrzypiec po $25, $15, $7.50, $4; — 15 klarnetów po $25, $15, $10, $7.50; kornety, „saxophones", flety, bębny i przybory. 914 Maxwell ul., blisko Sangamon. 24

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE.
Nie marnuj czas lecz udaj się wprost do magazynu mebli, gdzie wybór i ceny same za się mówią. Garnitury do pokoju, jadalni i sypialni oraz piece i dywany na spłaty. Wieczorem do 10tej, w niedzielę do 4tej.
BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE., blisko Western.

MAŁO używane kombinacyjne piece, $25. wyżej. Inne taniości. Ashland Furniture Exchange, 1532 W. Chicago Avenue. 24

MEBLE na sprzedaż. 45-calowy stół do jadalni z krzesłami, gazowy piec, waga dla dziecka. 444 Webster Ave. 1-sze piętro. 25

MEBLE na sprzedaż kompletnie z 5 pokoi, rent darmo, ogrzewacz. 5352 Lawrence Ave. 25

OGRZEWACZ, hot blast, victrola, piec kombinacyjny do odpadków i ciepłej wody. Muszą być sprzedane za najlepszą ofertę. 1613 N. Western Av.

INTERESA

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż, z powodu choroby. Tani rent, dobra lokacja. Telefonować Belmont 9856. 25

NA SPRZEDAŻ restauracja blisko National składu. Powód, śmierć w rodzinie. Dobre miejsce na piwiarnię. 1550 W. Chicago Ave. 27

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia bardzo przystępnie. 2942 W. Pershing Road. 25

DWU krzesłowa balwiernia pnr. 2147 Southport Ave., na sprzedaż. Niema konkurencji. 24

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

Najlepsza Taniość Na Północno - Zachodniej Stronie
Piwiarnia wraz z restauracją, robiąca dobry interes. Właściciel opuszcza miasto. Musi sprzedać interes. 1130 N. Ashland Ave. Właściciel. 27

NA SPRZEDAŻ fabryka kiełbas, pełnie wyekwipowana do wyrobu rozmaitych kiełbas, rentu $25. — $600, sprzedam z powodu choroby. Telefon Yards 6990.

MAŁA grosernia do sprzedania za waszą cenę. Dobre stare miejsce. Powód sprzedaży na miejscu. 1415 Walton ulica. 24-27

PIWIARNIA i skład cukierków, lodów, drobiazgów na sprzedaż. Dobry wyrobiony interes. 1840 N. Leavitt ulica. 25

CUKIERNIA rozmaitości na sprzedaż, w byznesowej okolicy, jedyna w 3ch blokach. Proszę się zgłosić pnr. 1337 Bauwans ul. Tylna ulica Wieboldt'a. 24

PIWIARNIA na sprzedaż dobra lokacja, bardzo przystępnie na prędką sprzedaż. Zgłosić się w składzie pnr. 1659 N. Damen Avenue. 25

SKŁAD cukierków na sprzedaż, robiący dobry interes. Przystępna cena. 1840 N. Leavitt ul. 25

PIEKARNIA — stara zaludniona, mieszana narodowość, dobry interes, tanio, na sprzedaż. Tel. Humboldt 7285. 24

GROSERNIA i skład delikatesów na sprzedaż, mieszkanie z tyłu, parą ogrzewane, z powodu śmierci, w rodzinie. 1500 School ul. narożnik Greenview. 25

Z WAŻNEJ przyczyny musi być sprzedany za waszą cenę piękny skład cukierków wyrobiony interes tani rent, działajcie szybko, kto kupi nie pożałuje. Telefon Armitage 2194. 24

NA SPRZEDAŻ buczernia i grosernia, tani rent, stare miejsce, najlepsze dla was, cena bardzo niska, — ważny powód. 1041 N. Wood ul. 24

FARMY I LOTY

80 AKROWA farma w Wisconsin, ziemia pierwszej klasy, nowa stajnia, silo, 18 krów dojnych, 7 jałowizny, 2 konie, 8 świn, zamienię za dom. Farmer na miejscu. 1851 N. Mozart ulica.

40 AKROWA farma z inwentarzem w Wisconsin na sprzedaż, bardzo tanio. 2710 N. Lawndale Ave. 2gie piętro. 24

FARMA w Michigan, milę od miasta do wynajęcia lub na sprzedaż, z inwentarzem. Farmer w Chicago będzie do piątku. 3630 So. Paulina ulica. F. Tuman.

DOMY I ZAMIANA

BRIGHTON PARK — TANIOŚĆ
2 piętrowy murowany 2 4-pokojowe mieszkania, bezment, 2 automobilowy garaż. Specjalność...... **$3,850**
Właściciel pnr. **2608 W. 47ma ulica.**

NA SPRZEDAŻ grosernia z budynkiem lub zamienię za piwiarnię. 2501 So Trumbell Ave. 24

NA SPRZEDAŻ lub do wynajęcia 9 pokojowy dom, 4213 N. Kildare ave. Wm. J. Spengler, opiekun, 5058 Hutchinson ul. Kildare 8129. 27

NA SPRZEDAŻ 3 mieszkaniowy narożnikowy budynek, 3, 4 i 5 pokojowy, mały skład, gorącą wodą ogrzewanie, lub zamienię za mniejszy bez długu. 601 N. Sawyer Ave. 25

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Rearing up with forelegs extended
7—A solemn promise
10—Form of verb "to be"
11—A liliaceous plant
13—Negative
14—A ghost
16—A dry measure (abbr.)
17—Where is (contr.)
19—A structural curve
21—To engrave
23—A plain surface of a cut gem
24—Employs
25—Fastens
27—Lairs
28—Item
31—Position by
33—The last dinner course
36—Indefinite article
38—Ceremonies
39—Form of verb "to be"
40—Jewel
41—Classifies

DOWN

1—To fit up
2—Like
3—Small, sharp, explosive sound
4—Afresh
5—A wall recess
6—To carry
8—Upon
9—To court
12—A sea nymph
14—To follow
15—Withdraw
16—To interlace (hair)
18—Smell
19—Astern
20—A girl's name
22—Fellow of the Historical Society (abbr.) (Historical Societates Socius)
26—Fogs
29—A continent
30—Dregs
32—To scold persistently
34—Railway suboffice (abbr.)
35—A beast of burden
37—A point of the compass
39—Neuter pronoun

Answer to previous puzzle

D	O	G	M	A		S	C	R	I	P
I	N	N	E	R		S	L	O	T	H
F	E	A	R		C		E	A	S	E
F		T	I	T	U	L	A	R		N
I	F		T	A	B	O	R		P	O
D	O	T		B		V		A	R	C
E	H		T	O	W	E	R		O	R
N		B	R	O	O	D	E	D		Y
T	R	E	E		N		M	E	S	S
L	I	A	N	A		C	O	M	E	T
Y	A	R	D	S		E	P	I	C	S

Co Słychać Na Polonji

Klub Parafji Straszecin urządza bal „Wilkołaków" (Haloween Dance) w niedzielę dnia 28 października, w sali ob. I. Stankiewicza, przy Noble i Emma ul. Początek zabawy o godzinie 6ej wieczorem. Komitet postarał się o piękne nagrody za oryginalne kostjumy, jak również będą inne niespodzianki na wyżej wymienionej zabawie.

*

Zabawa towarzyska, którą urządziło Kółko im. Ignacego J. Paderewskiego w zeszłym miesiącu udała się pomyślnie, tak moralnie jak i materjalnie, tak że członkowie zadecydowali urządzać podobne zabawy co miesiąc. Następna zabawa odbędzie się w czwartek dnia 25 października w sali p. Steca pnr. 974 Milwaukee ave., począwszy o godzinie 8ej wieczorem.

*

Komisja Sokolic przy Okręgu IIgim S. P. w Am., urządza zabawę kostkową we środę, dnia 31go października w Sokolni Gn. Igo pnr. 1921 W. Cermak Road. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

*

Już w przyszłą sobotę, tj. d. 27go października Klub Jastrząbka Stara urządza bal w sali Zjednoczenia i premjowanie na maszynę do prania i maszynę do czyszczenia dywanów. Początek o godzinie 6ej wieczorem. Komitet zaprasza wszystkich z tejże wioski, tudzież wszystkich sympatyków o poparcie wysiłków dobrego celu, bowiem dochód przeznaczony na budowę nowego kościoła w rodzinnej wiosce.

*

Liga Młodzieży przy Polskiem Stowarzyszeniu Opieki Społecznej (Polish Welfare Ass'n.) zapowiada bal na 1go grudnia w salach hotelu Congress. Powołane w tym celu komitety już rozpoczęły prace przygotowawcze. Jak zapowiadają, impreza ta będzie czemś nadzwyczajnem, będzie GALA wieczorem połączonym z programem kabaretowym. Do komitetu na czele którego stoi p. Lubejko, wchodzą: dr. Józef Ulis, Z. Stefanowicz, J. Chojnacki, adw. M. Kilanowski, adw. K. Frasz, adw. Tad. Niemira, J. Boberski, Regina Niewińska, H. Perlińska, Antoni Tomczak, adw. Z. Czesławski, Tad. Sarna, E. Bartosik i panna E. Libner.

*

W sobotę, 27go października, o godz. 10:30 zrana odbędzie się ślub p. Stanisława Stegowskiego z panną Janett Hejnatt w kościele św. Bonifacego. Wieczorem tegoż dnia uczta weselna odbędzie się w dolnej sali restauracji „Warszawa" pnr. 820 N. Ashland ave.

*

Tym razem wypada się podzielić z radosną nowiną, a mianowicie, że sympatyczna Liga Młodzieży przy Stow. Opieki Społecznej poczyniła ostatnio poważne kroki na niwie rozwojowej i frekwencji — oto na zabawie poniedziałkowej, w hotelu Congress, urządzonej specjalnie dla panny „Chicago" p. A. Jagłowskiej, było około 200 osób, — co śmiało nazwać można sukcesem i poważnym objawem zainteresowania ze strony naszej młodej inteligencji, jeżeli chodzi o życie towarzyskie. Wieczorek ten poprzedzony zwykłem posiedzeniem zórganizował specjalny komitet do którego wchodzili: adw. Kaz. Frasz, przewodniczący; p. CecyljaPałka, Z. Stefanowicz, panna M. Bromboż i A. Brzezińska.

*

W ub. sobotę w sali nad restauracją „Warszawa" pnr. 820 N. Ashland ave., odbyło się huczne weselisko z okazji ślubu p. Czesława Zuziaka z p. Marją Flandro. Ślub odbył się w kościele św. Franciszka z Assyżu.

*

Grupa ZNP. Towarzystwo Różyczek (Rosebud Society) urządza przyjęcie dla swych członkiń w salach nad restauracją „Warszawa", pnr. 820 N. Ashland ave. Na miejscu będzie dodać, że grupa ta została założona przez byłą wiceprezeską Zarządu Centralnego śp. K. Obarską. Data przyjęcia jeszcze nie ustalona.

*

Polski Klub Uniwersytecki urządza wielką zabawę taneczną w dużej sali Lake Shore Athletic Club (850 Lake Shore Drive), w sobotę, 17go listopada. Będzie to pierwszy w tym sezonie bal studencki, który niezawodnie ściągnie pokaźną ilość naszej uczącej się młodzieży, jak i osób starszych popierających wszelkie poczynania akademików polskich.

*

W ubiegłą sobotę w Lake Shore Athletic Club odbyła się doroczna zabawa taneczna połączona z bogatym programem kabaretowym, urządzona przez organizację dobroczynną klerków sądu wyższego z p. Franc. Zintakiem na czele. Na zabawie tej licznie reprezentowani byli nasi profesjonaliści, politykierzy i kandydaci na poszczególne urzędy, jak również imprezę tę swoją obecnością zaszczycił mayor m. Chicago p. Edward Kelly. Piękna ta impreza udała się pod każdym względem, a dochód z niej zasilił fundusz dobroczynności przy stowarzyszeniu klerków sądu wyższego.

*

W tym sezonie nasze życie towarzyskie wzbogaciło się jeszcze o jedną nową imprezę taneczną, a nią jest pierwszy bal Klubu Policjantów polskiego pochodzenia, zorganizowanego w roku zeszłym w łączności z pracą komitetu Polskiej Gościnności na wystawia światowej. Klub ten jest stałą organizacją, a w tym roku poraz pierwszy wchodzi na arenę życia towarzyskiego, już jako nowa i stała placówka polska obejmująca w swych szeregach funkcjonarjuszy policji chicagoskiej pochodzenia polskiego. Komitet pracuje w tem przeświadczeniu, że publiczność nasza poprze wysiłki tych, którzy pilnują jej mienia, porządku, którzy stoją na straży interesów obywateli. Bal ten odbędzie się w nadchodzącą sobotę, w sali Pulaskiego na Wojciechowie, pnr. 1715 So. Ashland ave.

*

W sobotę wieczorem, 17go listopada w Medinah Athletic Club, odbędzie się wielki bankiet urządzony przez Stowarzyszenie Adwokatów Polskich dla adw. Heleny Fleming-Czachorskiej z okazji 25-lecia pracy na niwie prawniczej. Impreza ta budzi wielkie zainteresowanie w sferach nietylko inteligencji zawodowej, ale i całej Polonji, — albowiem miła postać rzecznika Związku Polek w Ameryce, wszystkim jest dobrze znana, — wszędzie jest szanowana, jest czynna w wielu organizacjach, a w stowarzyszeniu adwokatów pełni szczytny urząd wice-prezeski.

*

Z satysfakcją notujemy, że Stowarzyszenie Adwokatów Polskich na serjo interesuje się losem naszej Prasy Polskiej, — sprawa ta jest przedmiotem dyskusji na posiedzeniach, a ostatnio jak informuje prezes adw. J. Janiszewski czynione są starania o pozyskanie dla pism polskich ogłoszeń instytucyj amerykańskich jak Chicago Title and Trust Co. i szereg innych, z któremi adwokaci nasi są w stałym kontakcie. Z racji, że adwokatom nie wolno się ogłaszać, nie pozwala im bowiem na to etyka praktyki prawniczej, to jednak doceniając rolę dzienników polskich w życiu Polonji, zorganizowana palestra polska, obmyśla jakby tu się prasie polskiej odwdzięczyć za bezinteresowne umieszczanie wszelkich sprawozdań i artykułów w odniesieniu do działalności stowarzyszenia adwokatów.

Testymonjum oznacza świadectwo.

Głos Za Bobrytzkem Jest Głosem Za Zwycięscą.

Wzywanie do oddania głosu Bobrytzkemu, nie jest szowinizmem, jak by to niektórzy chcieli może rozumieć. Partja demokratyczna wysunęła go bo jest zdolnym, rzetelnym, energicznym i odpowiednio wykształconym, aby urząd komisarza powiatowego spełnić znakomicie.

Fr. Bobrytzke

Kandydat Bobrytzke dał się poznać już w dwóch urzędach jako człowiek godny zaufania, a cała jego karjera jako przemysłowca, dowodzi, iż umie gospodarzyć groszem. Tylko ten kto umie swojem przedsiębiorstwem gospodarzyć, umie gospodarzyć groszem publicznym. Takim jest Bobrytzke. Jako takiego, polecają go wybitni politycy polskiego i innego pochodzenia, jako takiego poleca go partja, jako takiego polacają go kupcy i przemysłowcy, wolno-zawodowcy i zorganizowani robotnicy.

Jak wydanie dolara niepotrzebnie jest rzeczą niemądrą, a często nawet lekkomyślnością, tak i szafowanie głosem dla czyjegoś widzi-mi-się, jest lekkomyślnością obywatela, — który głos swój zamiast oddać takiemu, kto zwyciężyć powinien i zwycięży, oddaje go, ot, tak sobie z kurtuazji, człowiekowi, który niema szansy wyboru.

Głos oddany Franciszkowi Bobrytzkemu na komisarza powiatowego, będzie głosem oddanym zwycięzcy, to jest człowieka, który ma wszelkie szanse być wybranym z powodu poparcia partji, do której należy i z powodu własnych zalet osobistych i rekordu w życiu publicznem.

Gdy pójdziecie do lokalu wyborczego, dnia 6 listopada, pamiętajcie o tem, iż ludzie, którzy wiedzą, że Bobrytzke będzie dobrym komisarzem powiatowym, liczą na wasz głos dla Bobrytzkego. Jeżeli głosujecie na tykiet demokratyczny od góry do dołu, to wystarczy krzyżyk w kółko demokratycznem. Są jednak i tacy, którzy nie będąc członkami partji demokratycznej i nie głosując na balot demokratyczny, chcą oddać głos Bobrytzkemu, tacy muszą prócz tego zrobić krzyżyk przed nazwiskiem Bobrytzkego.

Wielu pomiędzy nami jest chronicznie chorych. Leczyli się rok jeden i drugi ale nadaremnie. W cichej rezygnacji znoszą więc swe dolegliwości i nie starają się ich usunąć. Dla nich ulgę przyniesie woda. Woda działa zwolna ale pewnie. A więc i zdrowi i chorzy znajdą w książce „Mojem Leczeniu Wodą" praktyczne rady i wskazówki rozumne. Książka ta do nabycia w Administracji Dziennika Chicagoskiego. Cena 75c.

Terpentyna jest to płyn żywiczny, wypływający z pni wielu gatunków drzew iglastych, ciecz gęsta, ciągliwa, o zapachu ostrym, smaku korzennym, — mająca obszerne zastosowanie w przemyśle i w medycynie.

Posada.

Pan Euzebjusz po długich poszukiwaniach otrzymał nareszcie posadę. Zaangażowała go pewna wytwórnia czekolady, która miała na mieście kilkadziesiąt automatów z czekoladkami. Pan Euzebjusz dostał kluczyk, przy pomocy którego miał otwierać co wieczór automaty i wyjmować znajdujące się w nich pieniądze. Otrzymawszy kluczyk, pan Euzebjusz udał się na miasto do pracy i zjawił się w biurze dopiero po dwóch tygodniach.

— Przychodzę po nowy kluczyk — oświadczył — bo tamten zgubiłem.

— Ależ panie! — oburza się kierownik firmy — gdzież pan się podziewał przez cały ten czas?! Przypuszczałem, że choć po swoją pensję pan się zgłosi. Co tydzień w piątek, kasjer czekał na pana, a pan się nie zjawiał.

— Jakto? — woła pan Euzebjusz uradowany — więc pensję będę jeszcze także dostawał?

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

Dzisiaj wieczorem o 8-ej w małej szkólce zbiorą się wszystkie zarządy parafjalnych towarzystw, bractw i klubów, aby omówić sprawę urządzenia programu na cześć Przew. Ks. Jakóba Strzyckiego, proboszcza parafji, który był w ubiegłą sobotę wyniesiony przez J. E. Kardynała Mundeleina, do godności prałata.

*

Jutro wieczorem o 8-ej, w głównej sali na Francisco ul. odbędzie się wieczorek atletyczny urządzony staraniem Starszego Oddziału Tow. Imienia Jezus. Wieczorek składa się z pięściarstwa i zapaśnictwa. — Po występach odbędzie się zabawa taneczna przy doborowej muzyce. Wszyscy parafjanie są proszeni.

*

Zapis młodzieńców do Tow Imienia Jezus od lat 17 i wyżej odbędzie się jutro podczas wieczorku w sali głównej. Prosimy rodziców przybyć na wieczorek ze swymi synami i tam ich zapisać.

NOTATKI OSOBISTE.

U pp. Tomasza i Stefanji Osiewala, zam. pnr. 944 N. California ave. odbyła się niespodzianka tak zwana „Bridal Shower" dla Emilji Warzechy. Wśród tych, którzy składali życzenia były panie: A. Prorok, K. Hrupek, V. Gawel, A. Szarowicz, M. Sobarnia, S. Sobarnia, R. Cieluch, J. Jasiak, S. Osiewala, S. Oswald, R. Warzecha, matka Emilji. Panny: A. Prorok, M. Sobarnia, M. Shapurka, M. Nadus, A. Skrzydlewska, F. Myzewska, S. Myzewska, S. Jaskot, S. Jaskot, K. Wilgus, F. Gawel, I. Gawel, V. Sobarnia, H. Liethfuss, F. Warzecha i wiele innych.

Panna Emilja otrzymała od gości dużo cennych upominków. Panna Emilja z Władysławem Prorok będą ślubowali w kościele św. Szczepana, w sobotę, dnia 27go października, o godzinie 10:30 rano. Gody w sali Pranicy.

W sądzie.

Obrońca: — Na końcu obrony proszę wysokiego sądu o zwolnienie mojego klienta od kary. Jedenaście razy odsiadywał on już więzienie; niechże choć ta dwunasta sprawa stanie się dla niego benefisem, za tyloletnią służbę w obranym fachu.

W Belgji prawo wyłączne do marki handlowej ogranicza się do dziesięciu lat.